1934

Jeździec i hodowca



9

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" przystępuje do wydania w kwietniu r. b. specjalnego ozdobnego numeru, poświęconego **sportowi konnemu.**

Redakcja, pragnąc się zorjentować w rozmiarach nakładu, prosi uprzejmie o zamówienie określonej ilości egzemplarzy tego numeru, które dla subskrybentów zostaną zarezerwowane.

Zamówienia prosimy skierowywać do Administracji „Jeźdźca i Hodowcy" najpóźniej do dn. 1-go kwietnia r. b. Cena jednego egzemplarza numeru „Jeźdźca i Hodowcy", poświęconego sportowi konnemu, zawierającego conajm. 44 stron druku, wykonanego na papierze kredowym i ozdobionego licznemi ilustracjami, **ze względu na charakter propagandowy publikacji,** wynosi zaledwie zł. 3 gr. 50, z przesyłką pocztową zł. 4.—.

Specjalny numer „Jeźdźca i Hodowcy", poświęcony sportowi konnemu, ukazuje się w momencie przełomowym, kiedy P. Z. J. osiągnął środki i możliwości rozpoczęcia na szerszą skalę akcji popierania jeździectwa i powożenia. Numer ten m. in. zawierać będzie następujące prace:

POSPOLITE RUSZENIE JEŹDZIECKIE — płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, prezes P. Z. J.

TRAGEDJA JEŹDZIECTWA — rtm. Leon Kon, sekretarz czł. P.Z.J.

JAK SOBIE WYOBRAŻAM ROZWÓJ JEŹDZIECTWA W ROKU 1934? — Karol Wickenhagen.

DLACZEGO W SPORCIE KONNYM MUSIMY USTĘPOWAĆ INNYM? — mjr. Adam Królikiewicz.

UWAGI O DAWNEJ I WSPÓŁCZESNEJ HIPPICE — ppłk. Karol Rómmel.

DO CZEGO DĄŻYMY OBECNIE W UJEŻDŻANIU KONIA — mjr. Michał Antoniewicz, Szef ekwitacji C. W. K. w Grudziądzu.

W TEREN, W TEREN, BRACIE MIŁY! — płk. Stefan Dembiński, Szef Remontu M. S. Wojsk. (Cross'y, polowania par force, biegi myśliwskie).

O POLOWANIACH KONNYCH ZA PSAMI. — Leszno — płk. dypl. A. Pragłowski, d-ca 17 pułk. uł. i por. Z. Baranowski, Łańcut—Ord. hr. Alfred Potocki.

JAZDA TERENOWO-PRZESZKODOWA (Steeple chase'y) — płk. dypl. Ludwik Schweizer, d-ca 4 p. uł.

RAIDY DŁUGODYSTANSOWE:

RAIDY HISTORYCZNE — inż. Witold Pruski.

UWAGI O PRZYGOTOWANIU KONIA DO RAIDÓW I O TECHNICE JAZDY W TYCH PRÓBACH — Franciszek Kotowicz.

WIELKIE WOJSKOWE SZKOŁY JEŹDZIECKIE (ze szczególnem uwzględnieniem skakania przez przeszkody).

Polska	Grudziądz, Toruń	— Wywiad ze specjalnym wysłannikiem „Jeźdźca i Hodowcy".
Francja	— Saumur	— rtm. J. Baliński.
Italja	Pinerolo, Tor di Quinto	— mjr. Adam Królikiewicz.
Niemcy	— Hanower	— w/g St. Georg-opr. Topor.

KRAKUSI — T. G.

JAZDA ZAPRZĘGIEM — POWOŻENIE — ppłk. Konstanty Stamirowski, Szef Wydziału Taborów M. S. Wojsk.

AMAZONKI — Janina Łada-Walicka.

WYWIADY z wybitnemi osobistościami ze świata jeździeckiego.

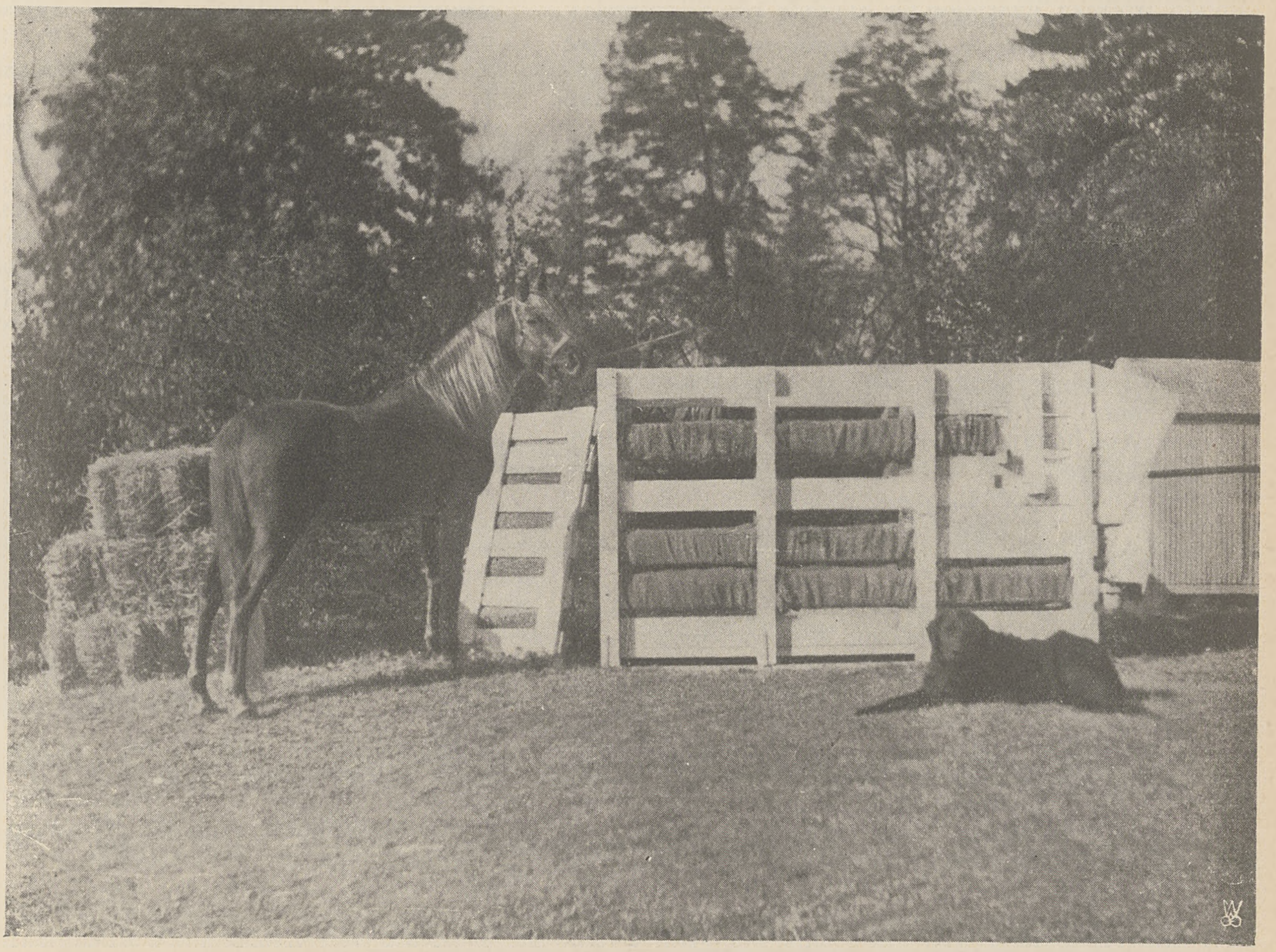
KRONIKA, zawierająca dane, dotyczące wszystkich większych klubów jeździeckich w Polsce.

Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy", którzy opłacili abonament za 1 kwartał 1934 r. otrzymują numer, poświęcony sportowi konnemu bezpłatnie.

Jeździec i hodowca 9

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIII WARSZAWA, DN. 20 MARCA 1934



ANTEZ (Harara — Moliah) og. czystej krwi arabskiej, nabyty przez T-wo Hodowli Konia Arabskiego w Ameryce, przed wysłaniem do Europy z Travelers Rest Farm (U.S.A.).



Mierzyny. Juljusz Kossak.

Uwagi hodowlane II

Mój poprzedni artykuł pod tym tytułem wywołał, ku mej wielkiej radości pewne echo — po niesłychanie cennych uwagach p. pułk. Dembińskiego i Ks. Czartoryskiego, z krytyką wystąpił p. Falewicz i w ten sposób sprawa nabiera wszechstronnego oświetlenia.

Szanowny autor staje na stanowisku, że mierzyn (konik) jest tylko materjałem do uszlachetniania, a więc powtarza to, co dotychczas jest stałą receptą: tylko uszlachetniać i produkować remonty — czyli: znacie tę bajeczkę — więc posłuchajcie!

Zdaje mi się jest to grube nieporozumienie patrzeć na 3¾ miljona koni w Polsce tylko z punktu 6000 remont zakupywanych rocznie i to u włościan tylko w 0.04% ich stanu posiadania.

Oczywiście bardzo daleki jestem od niedoceniania ważności kwestji remontu armji i potrzebnych dla niej rezerw mobilizacyjnych, ale zdaje mi się, że w kraju tak wyłącznie prawie rolniczym jak Polska, równie ważną jest też kwestja, co ten rolnik szczególnie mały, zaprzęga do pługa i tem się też zająć trzeba, tembardziej, że ten włościański koń roboczy ma też ogromne znaczenie na wypadek wojny. Do dziś zaś wszyscy w hodowli koni pracują z myślą o bezpośredniej produkcji remont i to tak Państwo, które z natury rzeczy popiera tylko hodowlę w tym kierunku, jak też niektóre z 8 działających w Polsce związków hodowli konia, zostawiając to obszerniejsze pole działania zupełnym odłogiem.

Podział pracy sam się narzuca; kto może chować remonty niech to czyni i nadal (także chłop na 20 ha) i z pewnością przy coraz większem zrozumieniu potrzeb hodowców z jakiem dziś spotyka się w szefostwie remont — dla hodowli roboczaków jej nie porzuci. Niech więc będą oazy chowające remonty i obsługiwane przez państwowe ogiery — oby ich było jak najwięcej! ale dajmy też pewien plan działania i ułatwioną możność temu, kto nie mając warunków do hodowli remont, potrzebuje tylko konia do pracy na roli, która jest też rodzajem codziennej służby wojskowej, by mógł wychować odpowiednie do tej pracy zwierzę. Tu stara recepta z uszlachetnianiem jest wprost zabójcza, bo prowadzi do masowej produkcji degeneratów, które ani dla wojska (0.04%!) ani dla rolnictwa wartości nie mają, a obciążają je straszliwie kosztem zjadanej karmy. To też tam, gdzie włościanin nie zasmakował jeszcze w zimnej krwi i przez jej domieszkę uczynił hodowlę koni dla celów wojskowych wogóle straconą — należy się ogólnem pogłowiem końskiem jak najszybciej zająć, bo tam jest jeszcze do uratowania niesłychanie cenny pierwotny materjał mniej lub więcej zbliżony do mierzyna — mówię tu zawsze o stosunkach na wschodzie — a choć wypadki wojenne spowodowały tu pewne zamieszanie i wprowadziły trochę obcej krwi, ale już dziś po 15 latach widzi się pewne wyrównanie i dostosowanie się pogłowia koni do danych warunków.

Pan Falewicz nie docenia widocznie wartości i siły odrodczej wszystkich ras pierwotnych, będących naprawdę produktem gleby i naturalnych warunków gospodarczych. Wiekowe wpływy nie zdołały zatrzeć swoistego charakteru i istotnych cech, dla utrzymania których pracuje matka natura. To jest główną zaletą mierzyna, który choć niema rodowodu odradzać się będzie niezawodnie wśród tych samych prymitywnych warunków w jakich żył przez wieki i przekaże potomstwu zdrowie, siłę i niewybredność w karmie, której darmo szukalibyśmy w innych rasach. Poprawić jego pokrój przez selekcję i chów w sobie, a ewentualnie powiększyć trochę przez lepsze żywienie, oto zadanie, nad którem warto popracować.

Doświadczenia z hucułami są bardzo pouczające w tym względzie — po wojnie zdawało się, że koń ten zaginął zupełnie, wystarczyło jednak 12 czy 14 lat starań i opieki ze strony Dep. chowu koni i kierowników państwowego stada w Sądowej Wiszni, by odrodził się w całej swej okazałości i dziś obraz jaki widzi się na corocznych przeglądach w Żabiem, bez przesady nazwać można imponującym. Także gdy rozglądniemy się w innych działach hodowli zwierząt domowych, których znaczenie ekonomiczne nie jest tak dziwnie niedoceniane jak koni, widzimy, że np. bydło czerwone polskie — do pewnego stopnia odpowiednik mierzyna — powstało też przez chów w sobie, a wszelkie próby uszlachetniania i ulepszania przez krzyżówki (buhaje czerwone duńskie) tylko je psuły, na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu. Znamiennem jest, że przekonanie o celowości chowu w czystości krwi znajdowało zawsze dużo zrozumienia w Rosji, jakto wynika z dzieła — Simonoffa i Mörder'a o rosyjskich rasach, a także ze sprawozdań prof. Prawocheńskiego, z których wi-

dzimy, że i bolszewicy przystąpili z całą energją do zbierania różnych ras i typów koni pierwotnych nawet na Syberji. A w Wilnie przed wojną obok streleckich arabów stały też czyste żmudziny.

P. Falewicz zarzuca mi, że główny nacisk kładę na gminne ogiery a pomijam klacze — czynię to rozmyślnie, bo uważam, że na tak niskim poziomie, jaki mam na myśli, którego jednak też od hodowli wyłączyć niepodobna, bo i tam trzeba konia do pracy — nasycenie okręgu taniemi a odpowiedniemi i poprawniejszemi ogierami jest wraz z opodatkowaniem ogierów nieuznanych i przeto wzmożoną ich kastracją, pierwszym i elementarnym zabiegiem hodowlanym. Rejestracja klaczy przedstawia pewien sens już na wyższym stopniu tam gdzie działają koła hodowców włościańskich, ale jak ich jest jeszcze mało! Wśród szarego jednak końskiego proletarjatu jest rzeczą zupełnie chybioną i zmarnowanym trudem i djetami niejednego inspektora hodowli koni, ut aliquit fecisse videatur, bo tam gdzie włościanin nie jest jeszcze amatorem konia i nie rozumie jego wartości hodowlanej, co pomoże kartka inspektora i prowadzenie w ewidencji klaczy, której już przy następnym przeglądzie się nie widzi i zaczyna rzecz na nowo. Tylko gęsto rozstawione ogiery będące własnością gmin lub związków i przez to ocalone na stałe od kastracji, a działające przez szereg lat w jednem miejscu, mogą uczynić ten pierwszy i najtrudniejszy krok naprzód t. j. poprawienie budowy, powiększenie siły i przez to zwiększenie wydajności pracy, a zmniejszenie ilości i kosztów utrzymania.

Do pewników hodowlanych w rodzaju tego: koń jest produktem gleby, należy i to, że podnosić można hodowlę tylko równolegle ze stopniem kultury i zamożności hodowców. Dla włościanina, któremu na przednówku brakuje chleba, a którego dzieci używają cukru tylko raz lub dwa razy rocznie w święta, mierzyn jest i długo pozostanie szczęściem, bo on też czemś uprawiać musi to swoje karłowate gospodarstwo, jeżeli do pracy krowami przekonać go tak trudno. Zdaje mi się, gdyby wskutek fantazji jakiegoś bogatego hippologa, zmienić można dla eksperymentu w takim okręgu wszystkie konie włościańskie na półkrwi angliki i araby, to już po kilku miesiącach konie te wróciłyby, zjadłszy nie tylko zapasy paszy ale i strzechy swoich nowych właścicieli. Rozpatrywanie użyteczności pracy krów w gospodarstwie włościańskiem pod kątem nałogowego prawie jeżdżenia naszych włościan na targi, czemu między innemi zawdzięczamy judaizację naszych miasteczek i słaby rozwój współdzielczości na wsi — nie jest zdaje mi się zbyt szczęśliwe. Właśnie na wschodzie, gdzie drogi są miękkie, a robocizna tania, włościanin posiadający do 3 ha ziemi powinien pracować wyłącznie krowami, które gdyby dostały też paszę zjadaną przez konia, podołałyby pracy doskonale, a dałyby dużo więcej korzyści i podniosły stopę życiową rodziny włościańskiej.

W końcu przytoczone przez Szan. autora słowa ks. Sanguszki chciałbym uzupełnić dalszemi cytatami z broszury tego wielkiego hodowcy: „O sztuce chowu koni" wydanej w r. 1839 i 1850: „Trzeba się nadewszystko strzec mieszaniny ras, albowiem ta mieszanina jest właśnie pierwszą a może jedyną przyczyną zguby wszystkich dobrych zawodów koni w Europie". A dalej na stronie 31: „gdy stanowimy np. kobyłę ordynaryjną i źle zbudowaną ogierem arabskim najszlachetniejszej krwi, to płód przecież będzie zwykle mało szlachetny i wady matki więcej się w nim odzywać będą, niż przymioty ojca. Dlatego też ten kto niema odpowiednich kobył, niechże nie używa szlachetnego i drogiego ogiera, boby to były wyrzucone pieniądze".

Naprawdę święte słowa! oby choć po stu latach zakorzeniły się głęboko w pojęciach naszych hodowców.

Józef Mencel.



Zaprzęg węgierski. Beneszovsky Istvan.

Bilans wyścigów 1934 r.

(Dokończenie).

Przechodzimy do reproduktorów. —

Villars i **Harlekin** odznaczyły się bardzo w roku 1933.

Pierwszy dał Wisusa, Kratera, Genova'ę, drugi Jawora II, Jagodę, Jarosława. Niestety po tak cennym ogierze jak Villars mieliśmy w r. 1933 tylko kilka dwulatków. Harlekin reprezentowany był lepiej. Obydwa te ogiery będą w sezonie bieżącym oczywiście bardzo zajęte i dostaną pełne komplety klaczy. —

W bilansie wyścigów wymieniliśmy ogółem 68 trzyletnich, czteroletnich i starszych oraz dwuletnich koni, które stanowią śmietankę oddzieloną przez wyścigi 1933 roku. Jeśli uszeregujemy te 68 najlepszych koni według ogierów od których pochodzą, to zobaczymy że

8 jest po og.	Villars	3 jest po og.	Ballyheron
7 „ „	Harlekin	3 „ „	King's Idler
7 „ „	Fils du Vent	3 „ „	L'Arétin
6 „ „	Illuminator	3 „ „	Torelore
4 „ „	Bafur	2 „ „	Manton
4 „ „	Mah Jong	2 „ „	Öreg lak
4 „ „	Parachute	2 „ „	Palü

oraz po 1 po ogierach: Büvesz, Double Up, Finnländer, Kentish Cob, Mości Książe, Tod und Leben, Tom Pinch, Wiederhall, Vadi Halfa oraz po Fandango lub Illuminator. Produkty po Fils du Vent za kilka lat znikną niestety ze statystyk wyścigowych. Produkty po takich ogierach jak Tod und Leben, Finnländer lub Wiederhall zapewne są wypadkowe, a wartość ich głównie przypisać trzeba matkom: taka np. Bonny Maiden, kupiona w Anglji przez p. A. Budnego za niewielkie pieniądze, pozwala odznaczyć się prawie każdemu ogierowi — czy to będzie czołowy Mości Książe, czy punktowe Finnländer lub Tod und Leben.

Mah Jong, który w pierwszym roku swej działalności słabo się zaznaczył, w drugim potrafił dać serję doskonałych dwulatków, że wymienimy tylko Mata i Fugasa i ściąga w sezonie bieżącym wiele matek do siebie. — Kentish Cob miał tylko 4 produkty na torze: dzięki Hazardowi wygrały one, **średnio biorąc,** najwięcej pieniędzy, lecz 4 produkty to zamało, aby wysnuwać co do tego ogiera jakieś bardzo daleko idące wnioski. Elaunay, matka Hazarda, dała także klasowe konie i z Bafurem, za mało więc jeszcze mamy danych, aby go postawić na czele zwycięzkich reproduktorów, jak by na to zasługiwał na podstawie sumy 15.075 zł. wygranej średnio przez jego przychówek. Torelore zawiódł w pierwszej swojej stawce, jednakże wydaje się, że konie po nim na dystansach dłuższych potrafią jeszcze wykazać swoje zalety.

Parachute daje stale dobre, użyteczne konie. Palü zabłysnął przez bardzo szybką Estonję. Bafur, pozornie zepchnięty ze swego czołowego stanowiska, jakie zajmował w ostatnich latach, niemniej trzyma się na niem ciągle, a przeciętna wygrana koni po nim, wzbudza ciągle respekt, jak to zobaczymy z załączonej tablicy. Illuminator, Ballyheron, King's Idler są co roku blisko na liście najlepszych reproduktorów, lecz nie mogły w roku 1933 „strzelić" naprawdę klasowym koniem. Jeśli mówimy o Ballyheron'ie, to statystyka tegoroczna wykazuje, że konie po nim dobrze skaczą: z 8-miu skoczków, które mogą się pochwalić sumą wygranych powyżej 12.000 zł., widzimy 3 po Ballyheronie (Balsamina, Icy Wind, Irrawadi), a 5 po pięciu różnych ogierach. Jeśli do tych imion dodamy: Ispahana, Tuberosę, Cudem Cudów, Irish Orphan i Zbira — wszystkie z talentem do skoku, to może wypadnie pomyśleć, czy Ballyheron nie jest naszym „sire of jumpers" i czy nie należałoby lepiej wyzyskać go w jego specjalności?

Znaczny postęp stwierdzamy w działalności og. L'Arétin: brat Le Corrège'a z początku słaby, podobnie jak Mah Jong, w drugim roku swej karjery mógł już pochwalić się bądź co bądź takimi końmi jak: Laszka, Lir, względnie Loup Garou.

O jednym ogierze pragnęlibyśmy wspomnieć, choć nie figuruje on na przytoczonych przez nas listach, gdyż suma wygranych jego potomstwa wynosi tylko 5.540 zł. — to Luvaneran.

Produkty jego, **wyłącznie od klaczy półkrwi,** biegały w ilości 5 na torze lwowskim i wygrały 6 wyścigów, przyczem pierwszej nagrody nie wygrał tylko jeden koń. Produkty jego po klaczach pełnej krwi powinny tembardziej wykazać swe walory. Luvaneran jest po ojcu, który wygrał „2000 gwinei" i ten sam wyścig wygrał ojciec jego matki, sam on również umiał galopować.

W okresie wielkiego braku ogierów czołowych — cieszyć się trzeba, że Luvaneran dostanie w r. b. szanse wykazania swej wartości, gdyż stać będzie w Krzesłowie, gdzie dostanie szereg partnerek dużo wyższej klasy niż te, z któremi jednak dał zwycięzców na torze lwowskim.

Ogiery czołowe w r. 1933 i sumy wygrane przez ich przychówek.

Nazwa ogiera	Ilość przychówku w r. 1933	Suma wygrana przez przychówek	Nazwa ogiera	Ilość przychówku	Przeciętna suma wygranych na jedną sztukę przychówku
1 Villars (Ang.)	42	521.899	1 Kentish Cob (Ang.)	4	15.075
2 Harlekin (Niem.)	35	422.934	2 Villars (Ang.)	42	12,425
3 Fils du Vent (Fr.)	35	311 845	3 Harlekin (Niem.)	35	12.084
4 Bafur (Niem.)	18	198.855	4 Bafur (Niem.)	18	11.047
5 Mah Jong Niem.)	23	184 006	5 Fils du Vent (Fr.)	35	8.900
6 Illuminator (Ang.)	31	167.174	6 Parachute (Pol.)	19	8.537
7 Parachute (Pol.)	19	162.206	7 Mah Jong (Niem.)	23	8.000
8 Ballyheron (Ang)	22	146.4 0	8 Ballyheron (Ang.)	22	6,655
9 Manton (Ang.)	29	131.995	9 Palü (Niem.)	11	6.358
10 King's Idler (Ang.)	29	105.910	10 Mości Książe (Pol.)	11	6.093
11 Palü (Niem.)	11	69.940	11 Oszczep (Pol.)	13	5,147
12 Harrier (Ang.)	20	67 595	12 Illuminator (Ang.)	31	5.070
13 Mości Książe (Pol.)	11	67.030	13 Manton (Ang.)	29	4.551
14 Oszczep (Pol.)	13	66.820	14 Schalk (Aust.)	16	3.986
15 Schalk (Austr.)	16	63,789	15 King's Idler (Ang.)	29	3.790
16 Kentish Cob (Ang.)	4	60,300	16 Harrier (Ang.)	20	3.379

Z 16 reproduktorów, które najbardziej odznaczyły się w r. 1933, t. zn. potomstwo których wygrało na torach polskich ponad 60.000 zł. — było: angielskich 7, niemieckich 4, polskich 3, francuski 1 oraz austrjacki 1.

**
*

Jeśli rozgrupować 16 najlepszych ogierów z roku 1933 według protoplastów to zobaczymy, że największy sukces miały ogiery z linji Bend Or'a, jak to wskazuje załączona tabelka:

BEND'OR	Radium	— Illuminator	(5)	— 167.174 zł.
	Laveno	— Schalk	(5)	— 63.789 „
	Ormonde	— Fils du Vent	(8)	— 311.8:5 „
	Kendal	— Bafur	(9)	— 198.855 „
				741.663 zł.

przyczem numery w nawiasach oznaczają rody męskie według polskich tablic genealogicznych wydanych w r. 1932.

Dalsze rozgrupowanie przedstawia się jak następuje:

SUNDRIDGE	Sunstar	— Villars	(15)	— 521.899 zł.
	„	— Kentish Cob	(15)	— 60.300 „
				582.199 zł.
BUCCANEER	Fels	— Harlekin	(26)	— 422.934 zł
HAMPTON	Dark Ronald	— Mah Jong	(13)	— 184.006 zł.
	Bayardo	— Manton	(12)	— 131.995 „
				316.001 zł.
ST. SIMON	Persimmon	— Parachute	(16)	— 162.206 zł.
	Desmond	— King's Idler	(16)	— 105.910 „
				268.116 zł.
SPECULUM	Santoi	— Ballyheron	(14)	— 146.410 zł.
ISONOMY	Louviers	— Palü	(19)	— 69.940 zł.
	John o'Gaunt	— Harrier	(19)	— 67.595 „
				137.535 zł.
NEWMINSTER	Sac-à-Papier	— Mości Książe	(11)	— 67.030 zł.
	„	— Oszczep	(11)	— 66.820 „
				133.850 zł.

Probowaliśmy też wyciągnąć wnioski w charakterze hodowlanym zestawiając wykaz ogierów od których pochodzą matki 68 koni wymienionych w naszym bilansie, które zostały wyselekcjonowane przez wyścigi 1933 r. na torze warszawskim jako najlepsze.

Okazuje się, że tego rodzaju statystyka nie daje nam żadnych bliższych wskazówek i że nie można jeszcze ustalić imion ogierów, które wyróżniły by się wyraźnie jako ojcowie klaczy stadnych — sires of dams — jak np. w Anglji wyróżniły się Chaucer, Buchan, Spearmint.

Z 68 produktów

6	jest	od matek	po	Fils du Vent
4	„	„ „	po	King's Idler
3	„	„ „	po	Manton
3	„	„ „	po	Delaunay
3	„	„ „	po	Grosvenor
2	„	„ „	po	Morganatic
2	„	„ „	po	Oszczep
2	„	„ „	po	Danilo II
2	„	„ „	po	William Rufus
27				

przyczem zaznaczyć należy, że kilka klaczy dało po parę produktów figurujących w tabeli najlepszych koni z r. 1933. Pozostałe 41 produktów pochodzi od 41 córek 41 ogierów — co dowodzi niesłychanie różnorodnego pochodzenia klaczy — rezultat „zbieraniny" powojennej, kiedy to każda klacz pełnej krwi była cenna wobec zupełnego wyniszczenia hodowli w kraju.

Z 68 koni wymienionych

41 jest po klaczach krajowych
12 „ „ „ importowanych z Anglji
7 „ „ „ „ z Niemiec
7 „ „ „ „ z Francji
1 po klacz importowanej z Austrji.

Tabelki te pozwalają nam stwierdzić jak bardzo nasza hodowla pełnej krwi jest jeszcze nie skonsolidowana i jak konsenkwentnej, jak jednolitej, bez wstrząsów pracy nam potrzeba, aby wyłowić te ogiery, które dają cenne klacze stadne, aby umocnić i rozszerzyć najcenniejsze linje żeńskie i uporządkować ten chaos — wieżę Babel — z której powstała po wojnie zrujnowana do gruntu nasza hodowla. Nie trzeba zapominać, że co w hodowli bydła zrobić można w lat 5 czy 6, to w hodowli koni wymaga 15 czy 18 — nie można przecie stanowić 15 miesięcznej klaczy — a strata każdego roku pracy w hodowli koni jest kilkakrotnie większą niż strata pracy w hodowli innych zwierząt domowych.

**
*

W bilansie naszym wymieniliśmy, jak powtarzamy, 68 koni.

Jak dzielą się one według hodowców wskazuje następująca tabelka:

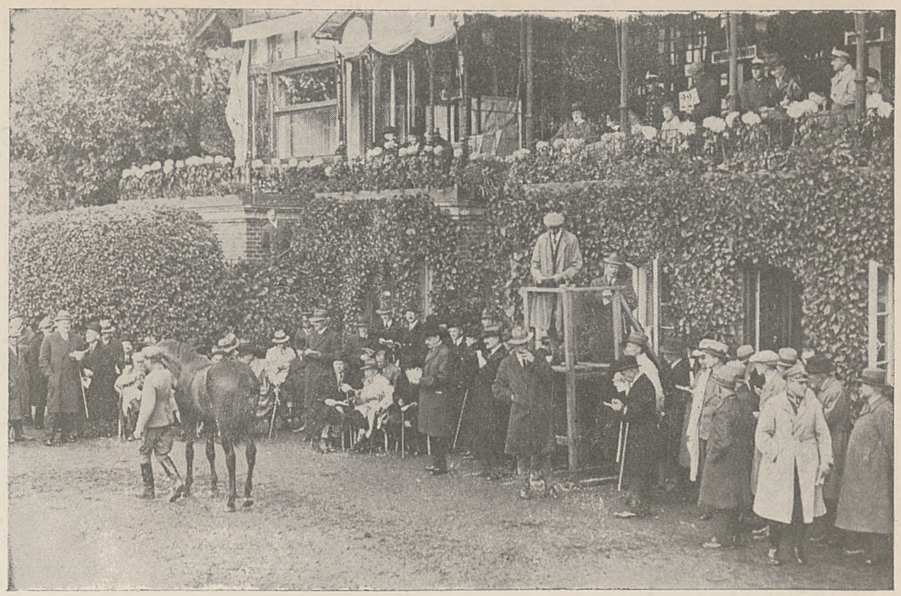
8 koni pochodzi ze stadniny państwowej w Kozienicach,
7 „ „ „ „ ś. p. J. hr. Czarneckiego w Golejewku,
6 „ „ „ „ Alfr. hr. Potockiego w Łańcucie,
5 „ „ „ „ A. ks. Czartoryskiego w Krasnem,
5 „ „ „ „ K. hr. Zamoyskiego w Natalinie,
4 „ „ „ „ M. Róga w Moczydłach,
3 „ „ „ „ Kresowej S-ki Hodowlanej,
3 „ „ „ „ A. Olszowskiego w Jacentowie,

po 2 — ze stadnin: A. Budnego, Ktery-Szepietów, L. Morzyckiego, A. hr. i A. margr. Wielopolskich, H. Woźniakowskiego, J. Żółkiewskiego,

po 1 — ze stadnin: C. Baczyńskiego, M. Bersona, C. Dzierzbickiej, L. Dydyńskiego, bar. Heydel, S. Karłowskiego, A. Karskiego, L. J. bar. Kronenberga, K. ks.

Lubomirskiej, J. Łaszkiewicza, I. hr. Mielżyńskiego, B. Szwejcera, Fr. Wężyka, W. hr. Zamoyskiego i B. Ziętarskiego.

Honor wyhodowania derbisty przypadł p. Franciszkowi Wężykowi, którego znakomita klacz stadna Sevilla dała w postaci Wisusa już drugiego (po Madrycie) zwycięzcę warszawskiej błękitnej wstęgi. Nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej zdobył koń hodowli państwowej, przyczem stadnina w Kozienicach wystawiła zwycięzcę tej zaszczytnej gonitwy po raz pierwszy. Rok 1933, rok śmierci hodowcy z Golejewka — przyniósł szereg wspaniałych sukcesów koniom Jego hodowli. Jawor II jest czołowym trzylatkiem i zdobywa nagrody: Jubileuszową, St. Leger, Wielką Warszawską. Jagoda zdobywa nagrody: m. 14 ułanów Jazłowieckich i Oaks, Jeannette III — nagr. Krasne, Jarosław— Handicap Brzezia. Japonja II — Handicap Otwarcia, Kadmea — nagr. Widzowa, Jumar, Jaspis — wygrywają serje gonitw, Kornak był dobrym dwulatkiem. Konie chowu ś. p. J. hr. Czarneckiego wygrały w Polsce (nominalnie)) 422.955 złotych — sumę bardzo poważną.



Z licytacji roczniaków w Warszawie. Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Porównajmy wysokość premij hodowlanych przypadających średnio na jednego konia z szeregu stadnin, które w roku 1933 miały większe powodzenie (W. Wyśc. Nr. 39 str. 1583):

ze stada p. F. Wężyka w Nosowie	koni 9	śr.	2.088 zł.
„ „ ś. p. J. hr. Czarneckiego w Golejewku .	„ 31	„	1.364 „
„ „ Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie. .	„ 20	„	1.265 „
„ „ państw. w Kozienicach	42	„	1.104 „
„ „ Kresowej Spółki Hodowlanej . . .	13	„	1.037 „
„ „ p. M. Róga w Moczydłach	18	„	790 „
„ „ K. hr. Zamoyskiego w Natalinie . . .	19	„	783 „
„ „ A. ks. Czartoryskiego w Krasnem . .	„ 32	„	593 „
„ „ p. H. Woźniakowskiego w Widzowie . .	23	„	437 „
„ „ p. M. Bersona w Lesznie	23	„	417 „

**
*

Na rynku roczniaków panowało znacznie większe ożywienie niż w r. 1932. Nie mamy danych z tranzakcji prywatnych, dokonanych bezpośrednio ze stadninami, lecz cena średnia roczniaków sprzedanych przez licytację w Warszawie, wzrosła dość wydatnie i wynosiła 5.225 zł., wobec 2.870 zł. w r. 1932. Jeśli stwierdzić, że dotyczy to roku, kiedy suma nagród wypłaconych na torze warszawskim i łódzkim spadła — to raz jeszcze przypisać to można tylko zmniejszeniu się kosztów eksploatacyjnych stajni wyścigowej, co kalkulację ogólną czyniło zupełnie korzystną.

Chodziły wersje, że ilość źrebiąt urodzonych w r. 1933 jest znacznie niższa niż w r. 1932. W istocie różnica jest bardzo niewielka: w r. 1932 urodziło się 282 źrebiąt pełnej krwi, zaś w r. 1933 — 271, co stanowi różnicę: mniej o 11. W r. 1932 urodziło się 28 źrebiąt wysokiej półkrwi, zaś w r. 1933 — 18, co stanowi różnicę: mniej 10. Razem o 21 źrebiąt mniej, co stanowi różnicę około 8%.

Wyścigi warszawskie w roku 1933 odbywały się w warunkach ogólnych niesłychanie ciężkich. Obroty we wzajemnych zakładach spadły bardzo znacznie. Z jednej strony wpłynął na to ciągle pogłębiający się kryzys, z drugiej — opodatkowanie wzajemnych zakładów na rzecz funduszu pracy, co skierowało część gry na tory nielegalne, pokątne, gdzie oczywiście nie ma opodatkowania ani na ten cel społeczny, ani na hodowlę koni. O ile spadek obrotów w Warszawie był mniej więcej wykładnikiem pogorszonej sytuacji ekonomicznej, o tyle w Łodzi był on jeszcze znacznie wyższy, wystąpił w formie ostrzejszej i to nieproporcjonalnie ostrzejszej. Rezultatem tego było zmniejszenie się sumy nagród na torze warszawskim i łódzkim w stosunku do roku poprzedniego. Gdy w roku 1932 na tych dwóch torach wypłacono nagrodami i premjami 3.771.000 zł., to w roku 1933 suma ta wyniosła 3.194.000 zł. (okrągło). Jeśli nie odbiło się to zbyt ciężko na stajniach wyścigowych, to tylko dlatego, że koszty furażu utrzymywały się na niskim poziomie i że towarzystwa wyścigowe postarały się w miarę możności zmniejszyć wydatki stajen — zmniejszono taksę za jazdę, na torze warszawskim zmniejszono znowu koszt zapisów do połowy i t. d. Czynione są dalsze wysiłki w celu zmniejszenia kosztu boksów i t. d. Jeśli spadek sum wypłaconych w formie nagród i premij może wydawać się znaczny, to z drugiej strony podkreślić trzeba, że nie jest on tak znaczny, jakby to powinno wyniknąć ze spadku obrotów totalizatora i jeśli udało się wypłacić bądź co bądź znaczną sumę około 3.200.000 zł. w postaci nagród i premij — to przypisać to trzeba niewątpliwie wielkiej oszczędności, zapobiegliwości i zdolnościom administracyjnym obecnego prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce — M. hr. Komorowskiego, którego główny wysiłek szedł w tym kierunku, aby oszczędzać bezwzględnie i jaknajwięcej na wydatkach administracyjnych i utrzymać za wszelką cenę nagrody (t. j. wydatki na hodowlę) na znośnym poziomie. Jaki to był trud w dzisiejszych warunkach, kiedy na Towarzystwo spadały coraz to nowe obowiązki i ciężary — opisać trudno.

Rozpatrzmy obecnie jakie sumy wypłacone zostały w postaci nagród i premij hodowlanych przez inne Towarzystwa wyścigowe, aby zorjentować się w bilansie rocznym nagród pieniężnych — tego punktu zasadniczego, od którego zależy wszystko — cena roczniaka, opłacalność hodowli — jej upadek lub rozwój.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (Warszawa) wypłaciło nagrodami i premjami efektywnie 3.007.000 zł. Łódzkie Towarzystwo Zachęty do Wyścigów Konnych (Łódź) nagrodami oraz premjami efektywnie — 187.000 zł. Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni (Lwów) — 545.100 zł. Jest

to suma bardzo duża i wypłacenie jej jest olbrzymią zasługą tego ruchliwego Towarzystwa, którego prezes W. hr. Piniński, rzec można, dokonał cudu. Suma ta jest prawie o 200.000 zł. większa od sumy wypłaconej w r. 1932 i przyczyniła się bardzo do tego, że ogólne roczne zmniejszenie sumy nagród w Polsce nie doznało tak bardzo wielkiego spadku. Lwów wyrównał znacznie deficyt ogólny, co było możliwe także dzięki temu, że miasto to żywe i obrotne wykazywało wzrastającą tendencję wzajemnych zakładów. Dziwne jest tylko, że Małopolskiemu T. Z. do H. K. „starczyło oddechu" w tym ciężkim roku 1933. Pewien odpoczynek i zaczerpnięcie świeżego „gazu" zdaje się być wskazanem przy układaniu programu działalności na rok 1934.

Prezes Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich p. K. Żychliński potrafił również z powodzeniem przebrnąć rok 1933 i dzięki znacznemu wzmożeniu się obrotów we wzajemnych zakładach w Katowicach ma za sobą sukces zwiększenia sumy nagród i premij o 26.300 zł. — Gdy w r. 1932 suma ta wyniosła 271.989 zł., to w r. 1933 wzrosła ona do kwoty 298.379 zł.

Przypuszczać należy, że Katowice pod względem gry znajdują się jeszcze in statu nascendi, to też można mieć nadzieję, że sumę nagród w obrębie działania — Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich zdoła się przynajmniej utrzymać.

W Lublinie stan rzeczy scharakteryzować można jako „położenie utrzymane": suma nagród w r. 1932 wyniosła 101.346 zł., zaś w r. 1933 — 102.460 zł. (plus 1.114 zł.).

Tory we Lwowie i Lublinie czyniły wysiłki, aby utrzymać i rozwinąć wyścigi dla koni półkrwi i pracują, aby te próby poczynić jaknajbardziej celowemi i racjonalnemi.

Pierwsze wyścigi po śniegu urządzone w Zakopanem tytułem próby przez Małopolski Klub Jazdy, dały stajniom i hodowcom kwotę 43.400 zł. Jeśli Małopolski Klub Jazdy uzyska kiedyś większy tor, jeśli ograniczy udział koni zbyt wysokiej klasy i rozszerzy kontyngent koni biegających przez wprowadzenie biegów dla koni półkrwi — to powinien dojść do dobrych rezultatów, jako tor ułatwiający egzystencję słabszym stajniom w okresie wegetatywnym.

Na meetingu w Baranowiczach suma nagród wyniosła 8.200 zł.

W ciągu roku 1933 ogólna suma nagród na wyścigach dla koni pełnej, wysokiej półkrwi i półkrwi ang. wyniosła efektywnie 4.191.400 zł. (zaokrąglone).

Do tego doliczyć należy sumę 283.800 zł. rozegraną w wyścigach dla koni arabskich. Suma ta jest większą o 37.000 zł. niż suma nagród w r. 1932 i jest to rezultatem wielkich wysiłków Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego i wytężonej pracy Prezesa Aleksandra hr. Dzieduszyckiego.

Ilość wyścigów wszystkich kategorji wzrosła w roku 1933, tak samo jak i ilość koni biegających. Wzrost ten ilustruje następująca tabelka:

	Biegało koni	Było gonitw płaskic	Było g nitw z płotami	Było gonitw z przeszkod	Razem w r. 1933 gonitw	Było startów w gon. płaskich	Było startów w gon. z płotami	Było startów w gon. z przeszkod.	Razem w r. 1933 startów
1932	868	1369	211	155	1675	6767	851	65[illegible]	8270
1933	920	1459	225	175	1859	7186	957	703	8846

Przeciętna ilość startów na konia utrzymała się na poziomie roku 1932 (9.5) i wynosiła w r. 1933 śr. 9.6.

* * *

Wszczęta przez Tow. Zach. do Hodowli Koni, a podjęta przez kilku hodowców przy pomocy Towarzystwa, akcja mająca na celu sprowadzenie z Anglji źrebnych klaczy, dała już rezultat efektywny: z 6 klaczy zakupionych w Newmarket, Berta Gaunt p. Bersona, jeszcze się nie oźrebiła, a pozostałe 5 dały:

Lair — ogierka po Solario, Silver Willow — klaczkę po Hurry On, Whittlesford — ogierka po Highborn II, Firespot — ogierka po Diomedes, L'Abbesse de Grasse — klaczkę po Birthright. —

W. hr. Smorczewski sprowadził oprócz tego klacz źrebną z Bulger'em, a klacz Dilatory sprowadzona z Francji przez stajnię Lubicz, niestety poroniła. —

Z Polski do Holandji wywiezione zostały dwie klacze pełnej krwi: Magda II i Brown Lady.

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").

(Ciąg dalszy).

SZTUKI PIĘKNE.

Wspaniałe ruiny pałaców i grobów królewskich Darjusza i Xerxesa, w Suzie, w Persepolis, jako też medale, monety perskie i kamienie ryte z epoki Arsacydów — przedstawiają ciekawe reprodukcje konia. Z pośród ważniejszych tematów występują: konie luzem wiedzione, konie w bogatych rzędach, okryte przepysznymi czaprakami, król Darjusz na swym rydwanie, sygnet Darjusza, przedstawiający polowanie na lwy, it.d. it.d. Dywany perskie — istne obrazy — przepełnione są końmi o kształtach fantastycznych.

NAUKA.

Księgi Zend-Aresta zawierają w sobie pewne pojęcia z weterynarji. — Większość chorób uważano za emanację złego ducha. Zarazy — to gniew Boży i kara bogów. — To też — dobry duch stada, Goszorum, „płacze nad błędami ludzkimi". —

Dzieła weterynaryjne, zwłaszcza te, które Dietz i Ainslie regestrują (w języku perskim, lub tłomaczone z sanskrytu), mówią o wielkich stadninach, dostarczają dokumentów o niektórych chorobach koni, a nawet ustalają taksę wynagrodzeń lekarskich. Według Zaroastra — medycyna jest wielką sztuką; twierdzi on jednak, że lekarz winien najpierw nauczyć się leczyć, a potem dowieść, że umie leczyć. — Wkońcu dodaje — że mimo wszystko, **leczenie słowem** jest najpewniejsze. — Są to naprzemian inwokacje i inkantacje — do Ardibeheszta, pomocnika Ormuzda, a którego uważano za ducha medycyny. I tak — splatają się idee najwznioślejsze i najzdrowsze z tajemnymi wierzeniami, tworząc mieszaninę fanatyzmu z zabobonem i rozumowania z majaczeniami. —

. . . .

Skończone jest życie Arjo-Persów, wspaniałe i pełne przepychu. — Iran, doprowadzony do skoncentrowanej egzystencji narodowej — ukołysany marzeniem o podziale świata — załamuje się wreszcie sam we własnej chwale — i z kolei staje się pastwą zdobywców. Eschylos mówi, że „lanca dorycka na polach Platei była narzędziem kary" dla Persów — za ich zbytnie

BOGUSŁAWICE



Bogusławice — Ósemka ogierów orjentalnych.

Posejdon, syn Kronosa i Rei, uderzył trójzębem; z morza powstał rumak. Wisznu, który w księgach Wedy, przyjmuje kształty różnych zwierząt, by ostatecznie, nim stanie się bóstwem, przyjąć kształt konia. —

Od wieków uprawa roli była nierozerwalnie związaną z hodowlą inwentarzy; obie te gałęzie są tak ze sobą połączone, że wzajemnie się uzupełniają i jedno bez drugiego istnieć nie może. Tak zwane gospodarstwa bezinwentarzowe t. j. te, które starały się wyeliminować nawozy organiczne przez nawozy sztuczne, z chwilą, gdy nauka objaśniła tajniki koloidów, jako podstawy kultury rolnej i wykazała, że brak takowych jest przyczyną wyjałowienia ziemi, przestały być aktualnemi. Jeżeli istnieją to w zmienionej kompromisowej formie. Warunki ekonomiczne na roli, podpadające jak wszystko na świecie wszechpotężnym prawom giełdy, są obecnie tego rodzaju, że zapatrywanie się na inwentarze, jako łącznik w obiegu i przemianie materji, jako pomoc w produkcji roli są niedostateczne; hodowla zwierząt stanowi dzisiaj samodzielną część warsztatu rolnego. Ze wszystkich hodowli użytkowych zwierząt gospodarstwa rolnego, konie wysuwają się na pierwszy plan. Hodowla koni, tych szlachetnych, niezbędnych zwierząt, będących na skutek swej inteligencji, siły wytrzymałości i odwagi towarzyszami trudów i przyjaciółmi człowieka od niepamiętnych koczowniczych czasów, w pustyni czy na stepie, wymaga nietylko umiejętności i wytrzymałości w pracy, co jeszcze zdobyć można, lecz pozatem jeszcze i to jest najważniejsze, zamiłowania i zrozumienia hodowli. Naokoło konia powiewa atmosfera poezji; piewcy klasycyzmu opisują czyny Tessalijskich centaurów i Scytyjskich amazonek. Legenda arabska głosi, że Bóg stworzył konia z wiatru. Współżycie człowieka z koniem przejawia się w wspólnem znoszeniu trudów we wszelkich dziedzinach pracy na roli, w wojsku ew. na wojnie. Hodowla konia w Polsce w porównaniu z innymi krajami chociaż niema wyraźnie ujemnych warunków klimatycznych i glebowych, lecz niema idealnych. Długa zima, mało dni słonecznych, trudność utrzymania pięknych pastwisk, przy stosunkowo małej ilości opadów poza Małopolską i Śląskiem, brak wapiennych gleb dla produkcji ziarna, są to warunki ciężkie wymagające planowej pracy. Klasycznym krajem, gdzie wogóle hodowla zwierząt, a w szczególności koni została doprowadzoną do wielkiego rozrostu, wycyzelo-

---

przeświadczenie o własnej potędze, za przesadną dumę królów — opartą na „bogactwie koni i ludzi". —

Te narody — które dościgły najwyższych szczytów chwały i potęgi — nie mogą się oprzeć zaczadzeniu dymem władzy i rozkoszy. — Lecz prawo niezmienne rządzące ludźmi i państwami — chce, aby wielkość każda rosła — a potem chyliła się do upadku, a wreszcie rozpadła się w proch. I oto dlaczego — pozostało już tylko wspomnienie z tej Historji pełnej blasku, z tych faktów tak ważkich, z legend i starożytnej chwały, opiewanej przez tradycję; wspomnienie jeno zostało — z tych wielkich kronik przeszłości.

CHINY.

Olbrzymie cesarstwo chińskie dostarcza faktu — jedynego w dziejach ludzkości, — że ciągłość jego historji przedstawia się jako długa, pracowita, samotna egzystencja, zamykająca w sobie cywilizację, instytucje, obyczaje i wierzenia, niczemu nie podobne, niczemu innemu nie pokrewne. Odcięte od świata słynnym swym murem, i naturalnymi przegrodami, Chiny osiągają wysoki stopień cywilizacji, by popaść następnie w długi okres dekadencji politycznej i moralnej. — Historja socjalna i religijna Chin zamyka się w 5-ciu księgach świętych (King), uporządkowanych i wykładanych przez Konfucjusza.

OKRES PRZEDHISTORYCZNY.

Tradycje z okresu przedhistorycznego Chin wyliczają trzy królestwa: nieba, ziemi i człowieka. Roczniki chińskie wzmiankują króla Se-Huanga, który oglądał narodziny nauk, sztuk pięknych i przemysłu. On to wynalazł **pismo obrazowe,** w którem spotyka się „znak konia", jako dowód, że zwierzę to było znane Chinom za najdawniejszych czasów. — Król Foa-hi, czyli syn nieba, (3468 lat przed naszą erą) uchodzi za fundatora cywilizacji chińskiej. — Jemu przypisują wprowadzenie w Chinach hodowli koni, wołów, kur, świń, psów i owiec. —

OKRES HISTORYCZNY.

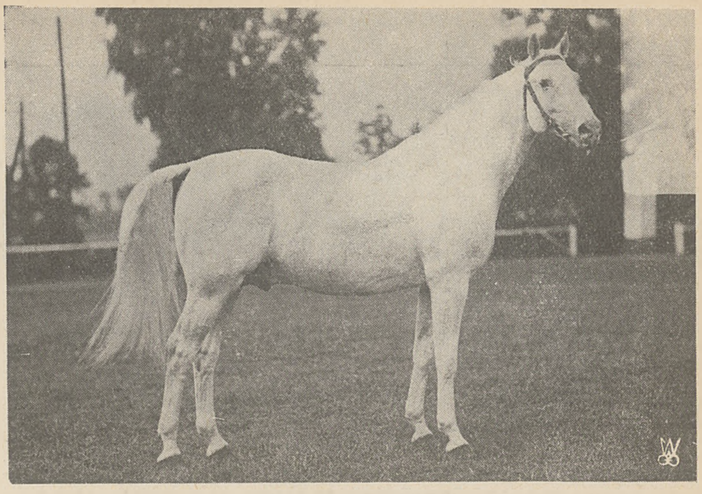
W r. 2698 przed Chr. spotykamy ślady zorganizowanej kawalerji. W r. 2159 przed Chr. jeden z królów tak napomina brata swego: „Miej serce dla ludu, nie gardź nim; on jest fundamentem Państwa. Lecz miej się na baczności. — Gdy rządzę ludem, trwożę się tak — jakbym widział szóstkę ognistych koni, prowadzonych na przebutwiałych cuglach. Czyż nie powinien się zawsze trwożyć ten — który nad innymi przewodzi?" —

W 1123 r. przed Chr., a później w 420 r. przed Chr. znajdujemy coraz wyraźniejsze i coraz dokładniejsze wskazówki i przepisy, dotyczące hodowli koni, w księgach Se-ma i U-Sse. Żeby mieć dobre konie, trzeba je „utrzymywać w czystości" —

wana i postawiona na odpowiednim poziomie jest Anglja. W kraju tym miłość i sentyment do konia przejawiły się nie w słowie lub w łzie w oku, lecz w czynach, w wychowaniu i postawieniu go na odpowiednim piedestale. Jak u roślin warunkami hodowli są światło, powietrze, woda, ciepło, pożywienie, które podlegają prawu minimum, tak to samo można powiedzieć o hodowli koni z dodatkiem, że do tej hodowli dochodzi jeszcze używanie ruchu. Wartość użytkowa konia polega tylko na jego pracy, na emanacji jego energji, nie zaś jak u innych zwierząt na służeniu ludziom swymi produktami, dlatego charakter konia musi być traktowanym, jako istoty indywidualnej, a wówczas i wychów musi być odpowiedni.

W dzisiejszych ciężkich czasach atutem ważnym w obronie własnym rolnika jest jego zdrowy rozsądek, nakazuje mu on być ostrożnym i nie pozwala zbyt daleko schodzić z tradycyjnego szlaku na często zawodne manowce. Jako przykład weźmy fabryki nawozów sztucznych, które swą hałaśliwą, jarmarczną reklamą, obiecującą złote góry, byłyby w stanie łatwo zdezorjentować, szukającego deski ratunku, rolnika; statystyka wykazuje, że konserwatywna intuicja rolnika prowadzi go do odstąpienia od używania drogich nawozów sztucznych, a nakazuje mu trzymać się staroświeckiego, z przed tysiąca lat, obornika. To samo z końmi; pomimo głosów przepowiadających zanik konia i wyolbrzymiających postępy motoryzacji rolnictwa, tanków, środków motorowej komunikacji, ten stary towarzysz człowieka, koń staje się coraz więcej nieodzownym, znaczenie jego wzrasta i nie pozwala on, by go przez motor zawsze zastąpić było można. Hodowla koni, to sprawa dobrobytu i bezpieczeństwa kraju. Polska wskutek swego położenia geograficzno-politycznego postawiona była w warunkach nieustannej obrony swych granic. Na granicach wschodnich koń był nieodzownym pomocnikiem w obronie, przedewszystkiem koń rasy wschodniej, który przy swoim temperamencie był zwinnym i posłusznym jeźdźcowi. Z uwagi więc na geograficzne położenie Polski, koń w wojsku posiada pierwszorzędne znaczenie.

Historycznie konie polskie biorą swój początek w koniach Wschodu. Ogiery — był to import z Arabji, klacze — krajowe polskie. Tradycyjny sentyment, jaki istniał w Polsce do koni przejawia się w dawnej reli-



SCHAGYA 60, który przed przeniesieniem do Janowa, gdzie się odznaczył jako ogier czołowy, znajdował się w Bogusławicach.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

gji pogańskiej, legendach, bajkach, pieśniach i przysłowiach. Znany badacz kultury Polskiej Kazimierz Władysław Wóycicki podaje w swych dziełach bardzo ciekawe opisy o koniu polskim. W przypowieściach narodowych polskich koń jest stawiany w porównaniu z żoną. Przysłowie średniowieczne mówi: „koń turek, chłop mazurek, czapka magierka, szabla węgierka". Tureckiemi nazywano konie arabskie, przyczem za najlepsze czystej krwi arabskiej uważano siwe; wymagania stawiane koniom były następujące: „żeby jako wilk lekko i trwało nosił, żeby miał oko wypukłe jak zając, a ogon kisiasty lisa, głowy małej, nogi suchej, jak jeleń, piersi jak u mamki, nozdrze wielkie i otwarte". Wycienione cechy są charakterystyczne dla koni krwi arabskiej, które przez wieki oddawały usługi lekkiej jeździe i rolnictwu. O maści końskiej mówi przysłowie: „kto nie miał białego, nie miał dobrego konia". Zwycięstwa wojska polskiego nad Turkami, a w szczególności pod Chocimem w roku 1673 i pod Wiedniem w roku 1863 hetmana i króla Jana Sobieskiego dały Polsce w formie łupu wojennego dużą ilość ogierów i klaczy arabskich. —

Sławna jest w historji Polski przeprawa Stefana Czarnieckiego, wojewody Krakowskiego i hetmana polnego koronnego, który w listopadzie roku 1658 na

---

w miejscach, gdzie nie zbywa na zielonej paszy — i chronić je przed zbytkiem zimna lub gorąca. — Trzeba je stale odżywiać „w miarę" — aby nie stały się słabe i ociężałe, leniwe i krnąbrne, czyli jednako nieużyteczne. W porze oznaczonej winny być karmione i pojone. Czystość zabezpieczy je od chorób; utrzyma je w stanie „świeżym i wypoczętym" — i uczyni „zdolnymi do wszystkiego". Ludzie powinni zżyć się z końmi — aby konie mogły poznać ludzi. — „Niech każdy koń ma zawsze tę samą, trzęzlę, siodła i wędzidło", wszystko czyste i dobrze dopasowane. — Koń nie powinien odbywać „biegów bezcelowych"; „uszy jego należy przyzwyczaić do wszelkich odgłosów, a oczy — do przeróżnych przedmiotów". — —

Utartym obyczajem chińskim było zsiadanie z koni — w czasie drogi — i oprowadzanie je w ręku „krokiem miarowym" — w celu odprężenia. Dobre utrzymanie koni — odciążało wozy. — W ciężkich chwilach — podczas pochodów — w momentach głodu — nie wolno było spożywać koniny. Czyli że raczej poświęcano ludzi, niż konie. —

W r. 1001 przed Chr. zaczyna się dla Chin epoka dekadencji, która się przeciąga do ery filozofów. — Koń staje się przedmiotem zbytku: „rzeczą, która zużywa nasze życie i rani boga Tao" (Duch najwyższego rozumu).

Nauka Konfucyusza (551 r. przed Chr.) objaśnia, że nikt inny, tylko niebo — kieruje wielkimi poruszeniami i rewolucjami państw; miłość ludzkości wypływa z miłości synowskiej, a połączenie i zastosowanie tych dwojga uczuć, wiedzie do moralności i sprawiedliwości. Miłość rozciąga Konfucyusz aż do koni — i wogóle świata zwierzęcego. — Słowa jego były: „Okazujcie ludzkość — w stosunku do zwierząt. Nawet najmniejsze z nich — żyją. Wszystkie przywiązane są do istnienia. Wszystkie jednako się boją śmierci". —

Konfucyusz gardzi wojnami dynastycznemi, które są zawsze przeciwne interesom narodowym. Gani zbytki w koniach i w łowach. — „Jeśli król wyprawia łowy", mówi Konfucyusz, „lud słysząc tętent koni i turkot wozów — i widząc wspaniałość sztandarów, marszczy brew i mówi: — Nasz król lubi muzykę i łowy, jak się to dzieje, że dopuścił nas do takiej nędzy?" — Za to filozof darzy pochwałą cesarza, który troską i pieczą otacza rolnictwo i hodowlę. —

Nauki te — o wysokiej wartości moralnej, wyrobiły charakter narodu i ułatwiły rządy; lecz z czasem przyszło niedbalstwo i upadek sił — a wślad za tem — niezdolność do samoobrony. — Rządy wpadły w ręce awanturników, — zzewnątrz zacisnął się pierścień sojuszników, niepewnych, zdradzieckich. —

(D. c. n.)

przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**



Bogusławice. — Trójka.

czystej krwi arabskim koniu wraz ze swym oddziałem przepłynął głęboką cieśninę, dzielącą Księstwo Szlezwickie od wyspy Alsen i zdobywszy miasta Sondenburg i Norburg stał się panem całej wyspy Alsen. Na łożu śmierci w Sokołowie w drodze do Lwowa w styczniu roku 1665, gdy goniec Króla Jana Kazimierza wręczał mu buławę hetmańską, żegnał się Czarniecki ze swym ulubionym koniem. Podanie mówi, że po śmierci hetmana koń jego z tęsknoty za swym panem nic nie jadł i w parę dni padł. Gdy Król Henryk de Valois opuszczał Polskę, to tylko dzięki szybkiej klaczy arabskiej ze stajni królewskiej uszedł pogoni. Wielki mąż stanu, Tadeusz Czacki (1765—1813) w dziele swoim „O Litewskich i Polskich prawach, o ich duchu, źródłach etc." wydanem w Warszawie w latach 1800—1801 wymienia, że pierwsze stadniny końskie zostały utworzone w wieku XIV przez Króla Kazimierza Wielkiego w Wielkopolsce. Adam Miciński, koniuszy nadworny Zygmunta Augusta w książce wydanej w Krakowie w roku 1570 opisując stadniny, nadmienia, że ogiery były arabskie, tureckie i perskie, a klacze polskie i, że poza stadniną królewską niema koni pewnego rodu. Ta ostatnia wzmianka, dowodzi, że w owym czasie do pewnego stopnia istniały rodowody koni w Polsce. Stado koni arabskich Króla Zygmunta Augusta w Knyszynie te rodowody końskie napewno posiadało. Szwagier Króla Zygmunta Augusta, Mikołaj Radziwiłł sprowadzał do stadnin królewskich konie i klacze z Archipelagu Greckiego. Panowanie królów z rodu Jagiellonów oznaczało się troską o hodowlę koni. Statuta polskie i litewskie mają w swej opiece stadniny królewskie i nie pozwalają ich naruszać. Rozumiano wówczas, że utrzymanie stad jest nietylko korzyścią dla osób prywatnych, lecz i pożytkiem dla całego kraju. W roku 1603 Krzysztof Montwid Dorohostayski (1562—1611), marszałek wielki litewski, wydał w Krakowie słynną księgę pod tytułem: „Hippika, to jest o koniach księga". Księga ta ozdobiona wieloma drzeworytami, miała trzy wydania i traktowała bardzo obszernie o koniach, ich ujeżdżaniu, chorobach końskich, lekarstwach na choroby. Zalety konia określa Dorohostayski w sposób następujący: „Ja troje zwierząt wziąwszy, koniowi przyrównam, to jest lwa, jelenia i lisa. Od lwa bowiem ma na podobieństwo brać oczy, piersi, wspaniałość, śmiałość, nierychłe rozgniewanie, dużość tak w przedzie, jak w zadzie, tak też i w karku, chybkość i obżarstwo. Od lisa zaś chód piękny, lekki i prędki, uszy, ogon; a co o ogonie rozumiem, to też i o grzywie, i czułość, i ostrożność. A od jelenia głowę, chrapy, gardziel, szyję od głowy cienką, a ku piersiom grubą, nogi, bieg i pierś z włosem połyskującym".

Hodowla koni wymaga nadzwyczaj pokojowej pracy zdala od wszelkich wojen. Wojna nie tylko nie pozwala na planową spokojną pracę, ale również niszczy pierwszorzędny, doborowy już wypracowany materjał hodowlany. Niespokojny wiek XVIII nie pozwolił w Polsce dalej prowadzić hodowli koni która, zapoczątkowana przez Króla Kazimierza Wielkiego, a nawet prawdopodobnie wcześniej, była z przenikliwą naprzód myślą kierowaną przez dynastję Jagiellonów na każdem polu genjalną. Wiek XIX zniszczył do reszty paruwiekową pracę hodowlaną, która miała wszelkie dane do zajęcia czołowego stanowiska. Pomimo wielu przeciwności, część materjału hodowlanego, uratowana, dzięki prywatnej inicjatywie, przetrwała do naszych czasów i w chwili powstania, odrodzonego Państwa Polskiego hodowla koni mogła być rozpoczętą.

W odległości dwóch mil od Piotrkowa Trybunalskiego szosą w kierunku północno-wschodnim wśród malowniczych łąk nad rzeką Wolborką przy ujściu rzeki Moszczanki leży miasteczko Wolborz, gród starożytny, kasztelański, wymieniany w archiwach od XI wieku. W historji Wolborz przechodził różne świetne koleje. Tu się wychowywał słynny myśliciel XVI wieku Andrzej Frycz Modrzewski. Dobra Wolbórz stanowiły własność książąt kujawsko-sieradzkich i biskupów włocławskich i na początku wieku XIX przeszły na własność skarbu. Z dóbr tych po roku 1831 została utworzona donacja. Z Wolborzem graniczy wieś Bogusławice, była donacja, którą po wojnie w roku 1918 rząd Polski objął w swoje posiadanie i przekazał w zawiadywanie Ministerstwu Rolnictwa. I od tej chwili nikomu nieznana zapadła wieś Bogusławice, przedstawiająca po wojnie ruinę kompletną, staje się terenem pracy Ministerstwa Rolnictwa i ośrodkiem sławnym w dziejach rolnictwa polskiego, w dziejach hodowli koni. — Idąc tradycyjnym zwyczajem w dziejowem posłannictwie krzewienia i zabezpieczenia kultury kraju, Ministerstwo Rolnictwa, po wielkiej wojnie światowej, zwróciło baczną uwagę na sprawę hodowli koni i związane z nią podniesienie jakości konia, by powiększyć jego użyteczność dla rolnictwa i wojska. W tym celu w roku 1920 w majątku Bogusławice zostało postanowionem założenie Państwowego stada ogierów, które w czasie okupacji austrjackiej było zainstalowane w Piotrkowie. W roku 1921 Państwowe Stado Ogierów na stałe zostało przeniesione z Piotrkowa do Bogusławic. Majątek Bogusławice posiada ogółem około 633 ha przestrzeni, w tem 413 ha ziemi ornej, 160 ha łąk i 60 ha innych użytków. —

Normalnie przeciętny obywatel ocenia przedsiębiorstwa lub instytucje państwowe o charakterze gospodarczym, jako twory zbędne, biurokratyczne i nie-



Bogusławice. — Zaprzęgi wielokonne.

dołężnie prowadzone. Tajemnica, jaką te przedsiębiorstwa są otoczone, trudność skontrolowania przez społeczeństwo, pogląd ten umacniają. Dla przykładu weźmy najważniejsze przedsiębiorstwa, przeznaczone dla rolnictwa, które przez brak zrozumienia doniosłości sprawy, są formalnie zależne od władz nietylko z daleka stojących od spraw rolniczych, lecz których bezwiedna mentalność jest nastrojona diamentralnie przeciwnie do interesów rolniczych. Mamy w kraju fabryki nawozów sztucznych azotowych; fabryki te, jako państwowe pracują na specjalnie dogodnych warunkach, prawdopodobnie nie płacą podatków państwowych, nie amortyzują kapitału wyłożonego na fabrykę i nie mają obowiązku, który ma przedsiębiorstwo prywatne, płacenia dywidendy. Jeżeli już nie dają dochodu, to powinny one mieć obowiązek usprawiedliwić się z tego oryginalnego faktu chociażby przez przytoczenie tak popularnych i szablonowych przyczyn, jakiemi są obecne ciężkie konjunktury handlowe. Umiejętność, raczej dowcip prowadzenia fabryk azotowych polega na sprzedawaniu po dwa, a nawet trzykrotnie droższej cenie nawozów azotowych w kraju, niż na eksport zagranicę czyli na dawaniu możności obcokrajowym konkurentom produkowania tańszego zboża lub też na kombinacjach kartelowych. Gaudeamus igitur! Konsekwencją tego specjalnego dowcipnego fabrykowania nawozów sztucznych azatowych powinno być zaprzestanie ich wyrobu, a import z zagranicy. Jest pewnem, że tego rodzaju nielogiczne zjawiska, gdyby fabryki nawozów sztucznych były w zawiadywaniu Ministerstwa Rolnictwa, nie miałyby miejsca. Jako dowód, że Ministerstwo Rolnictwa potrafi prowadzić przedsiębiorstwo, które jako instytucja gospodarczo-społeczna przynosi mu chlubę, jest domena Bogusławice i w niej utrzymywane stado ogierów państwowych. Zakładając państwowe stado ogierów w Bogusławicach, Ministerstwo Rolnictwa przewidywało, że daje fundamentalne podwaliny zniszczonemu wojną rolnictwu, tworząc przyszłą hodowlę koni dla roli i armji. Gdyby nie ta wielka ideowa pomoc, bo tak ją trzeba nazwać, rolnictwo samo nie byłoby w stanie tak szybko wskrzesić dawnej tradycji hodowli koni epoki Jagiellońskiej. Jeżeli chodzi o dochód, to Bogusławice nie są tem przedsiębiorstwem, które zaraz bezpośrednio wypłaci dywidendę od wyłożonego kapitału, są one tą mądrą instytucją, która pośrednio przez stworzony dobrobyt rolnika da dochód państwu. Ministerstwo Rolnictwa pokazało wielką dalekowzroczność twórczo-ekonomiczną, która powinna być wskaźnikiem polityki każdego rządu, że tylko przez zamożność poszczególnych jednostek można stworzyć dobrobyt państwa. Prowadzenie Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach polega nietylko na pracy w samej domenie, lecz głównie na organizowaniu stacji kopulacyjnych, na wydzierżawianiu ogierów hodowcom i na kontakcie z hodowcami drogą dawania im rzeczowych wskazówek. Objazdy w celu sprawdzenia działalności wydzierżawionego ogiera rolnikowi opierają się na obserwacji przychówku. Hodowca otrzymuje cenne wskazówki postępowania ze źrebakiem od chwili przyjścia na świat i odpowiedniego wychowywania go. Metoda i kierunek są wytknięte wyraźnie, by dać możność postawienia hodowli na wysokim poziomie. Przez zdecydowane kierownictwo stada praca nad hodowlą koni u rolników nie jest chaotyczną, co tak łatwo mogło było być, lecz planowo organizowaną i odpowiednio usystematyzowaną, dającą odpowiednie zadośćuczynienie wymaganiom stawianym. przez nabywców koni. Celowe objazdy kierownika stada prowadzą do odpowiedniego rozdziału ogierów pomiędzy rolników i na pogłębianiu pewnych prądów krwi. Obserwując już dokonaną pracę w hodowli konia pół krwi i widząc plany na przyszłość, możemy powiedzieć, że jeśli ta działalność, przy obecnej opiece Ministerstwa Rolnictwa, tak dalej pójdzie, to hodowla konia polskiego dla celów rolnictwa i armji będzie jedną z najpoważniejszych całego świata i może stać się wybitnym przedmiotem eksportu.

Obecnie Stado Bogusławice posiada ogółem 163 ogiery, a mianowicie:

pełnej krwi angielskiej	33
pół krwi angielskiej	61
czystej krwi arabskiej	5
Arabskiej chowanej w czystości	4
pół krwi arabskiej	22
Anglo-arabskiej	2
pół krwi anglo-arabskiej	33
Hanowerskiej	1
Orjentalno-hanowerskiej	1
Arabsko-holsztyńskiej	1

Na czele zarządu Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach stoi pan Tadeusz Nosarzewski, pierwszorzędny znawca hodowli końskiej.

Bogusławice mają za cel produkowanie po całym kraju standartowego szlachetnego konia dla rolnictwa i armji.

Pamiętam, gdy p. T. Nosarzewski, jako kierownik Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach, przyjechał na tak zwaną rewizję do Dębołęki. Wieczorem po skończonej pracy w gronie zaproszonych moich miłych, sympatycznych sąsiadów, gawędził z nami o hodowli koni, o zasadach hodowli, głosząc z entuzjazmem obowiązek rolnika dostarczania koni armji i roli. Siedzieliśmy wszyscy w skupieniu, słuchając go jako przewodnika hippologji naszych zagród wiejskich. Rzeczowa analiza chowu konia, oparta na fachowej wiedzy, doświadczeniu praktycznem, na znajomości wymagań ekonomicznych kraju i psychologji narodowej była dla nas nieocenioną nauką wykorzystania konia. Słuchaliśmy długo, gawędząc. Niejeden z sąsiadów wspomniał gniadą kobyłkę z białą pęciną, co w zaprzęgu szła, jak panna w tańcu. Unosiła się mgła, szliśmy w step wraz z Mohortem i panem Paskiem z Gosławic oglądać stadniny. Łza w oku błysnęła, — niepoprawni idealiści. Pomiędzy zacnym gościem-prelegentem i słuchaczami nawiązywała się nić wymiany myśli, szlachetnie skoordynowanej współpracy.

Jeżeli słowa skreślone w niniejszym artykule będą kiedy czytane przez Ministra Rolnictwa, to niech one będą skromnym wyrazem uznania za pracę Ministerstwa Rolnictwa. Dalej jeszcze niech te słowa będą dowodem, że wszelkie przedsiębiorstwa państwowe, mające jakąkolwiek bezpośrednią styczność z tak subtelną gospodarczą, jednocześnie z gruntu ideową dziedziną, jaką jest rolnictwo, wówczas tylko będą prowadzić celową i pożyteczną pracę, o ile ich naczelne kierownictwo znajdować się będzie w rękach Ministerstwa Rolnictwa.

Bogusławice to złota cegiełka wielkiego fundamentu Rzeczypospolitej.

W dniu 6 października 1926 r. dokonano poświęcenia stada. Na pamiątkę tego dnia została wmurowana tablica z napisem:

„Państwowe Stado Ogierów w Bogusławicach założone w roku 1921, poświęcone dnia 6 października 1926 r., ku pożytkowi Rolnictwa i Armji Rzeczypospolitej Polskiej". —

Proste, spartańskie słowa, wykute w kamieniu, objaśniają cel, dla którego Bogusławice istnieją. —

Artykułem niniejszym niech mi wolno będzie zwrócić uwagę rolników na hodowlę remontów końskich

Kazimierz Zembrzuski.



Z ćwiczeń 3 p. karabinierów w Aldershot. Foto: Keystone — Londyn.

Czy rzeczywiście sztuczna jazda konna?

Do postawienia tego pytania powoduje mnie artykuł „Równowaga naturalna i postawienie konia" z numeru 32 (1933) „Jeźdźca i Hodowcy". Odnoszę wrażenie, że zachodzi zasadnicze nieporozumienie; postaram się je wyjaśnić.

Szanowny Autor nie deklaruje się jako przeciwnik „wyższej szkoły jazdy" według Baucher'a, Renz'a, Fillis'a i innych; chwali ich nawet, nie uważa jednak za zdolnych przygotować konia dla terenu. Któżby śmiał tu oponować? Z pewnością nikt: Baucher, Renz, Fillis, tresowali konie dla stworzenia sobie sytuacji życiowej i zaspokojenia osobistej ambicji. Oczywiście konie te były dla terenu stracone.

„Wyższa" szkoła jazdy zabawą jest na zimę, bardzo ciekawą, wymagającą cierpliwości, zgrabności i doświadczenia. „Wyższa" szkoła z wyjątkiem kilku ćwiczeń, w czasie których zostaje koń zupełnie oparty na tyle, powolnie postępująca, stosowana tylko z siodła, nie musi konia skracać i zrobić dlatego nieużytecznym w terenie. Jest przy tem rzeczą podstawową, by ćwiczenia wykonywano w żywem tempie, by konie jeżdżono codziennie dłuższy czas, energicznie i swobodnie.

Ilu mamy jeźdźców w Polsce, którzy zajmują się „wyższą" szkołą? Z pewnością bardzo niewielu. Dlaczego wobec tego mówi Szanowny Autor aż o „wyższej" szkole? W tem właśnie — mojem zdaniem — leży przyczyna wielu nieporozumień. Mamy szkoły powszechne, średnie, uniwersytety, akademje. Każdy człowiek rozpoczyna od szkoły powszechnej, niektórzy idą do szkoły średniej, nieliczni na uniwersytet. Dla jazdy terenowej każdemu koniowi potrzebne jest pensum szkoły powszechnej, niektórzy rozwijają się dopiero właściwie w szkole średniej, natomiast „wyższej" szkoły, uniwersytetu nam nie trzeba. Służy ona do osiągnięcia celów specjalnych. Sądzę, że gdy będziemy właściwie rozróżniczkowywali stopnie wyszkolenia, łatwiej się porozumiemy. Inaczej dojdziemy do poważnych nieporozumień. Oto przykład: Przed laty dosiadałem na próbie ujeżdżania bardzo ładnego, doskonale zbudowanego 3-letniego ogiera, który miał przepiękną postawę szyji. Program był w zakresie szkoły powszechnej. Zupełnie surowego ogiera przygotowałem w przeciągu czterech miesięcy, t. zn. „wytresowałem" go; ponieważ miał w sobie dużo krwi arabskiej i dzięki temu posiadał wybitną pamięć, „uczył się" bardzo dobrze. Wszystkie ćwiczenia wykonywał z nadzwyczajną zewnętrzną poprawnością i chodził imponująco, gdyż był naciągnięty jak struna. Za wykonanie ćwiczeń bez błędu otrzymał pierwszą nagrodę w konkurencji 11 koni. Pewien pan, którego uważam za jednego z najlepszych naszych jeźdźców i którego osobiście bardzo wysoko cenię, winszował mi z powodu świetnego wykonania „wyższej" szkoły. Tak rozbieżne są określenia pomiędzy jeźdźcami.

Zresztą byłoby daleko lepiej, gdybyśmy o „szkole" nie mówili. W szkole powinno się uczyć, a do nauki trzeba rozumu, koń zaś go nie posiada. Powinniśmy raczej mówić o metodzie, systemie, rodzaju jazdy.

P. por. Piniński objaśnia, że równowaga konia jest przy systemie „naturalnym" zmienna, zależnie od terenu, rodzaju chodu, od tempa. Tutaj chodzi o rzecz samą przez się zrozumiałą dla wytrawnego i doświadczonego jeźdźca. Nawet Fillis i Renz zmieniali siad i pochylenie tułowia, zależnie od rodzaju chodu konia. To „naturalne" rozłożenie wagi jest rzeczą zupełnie naturalną, stosowana jednak bywa przez „naturalnych" jeźdźców czasem z widoczną przesadą.

Według pojmowania Szan. Autora ujeżdżalnia potrzebna jest w zimie tylko dla gimnastyki mięśni, płuc i serca konia. Jak to się robi na ujeżdżalni? Mięśnie jeszcze można wyrabiać przez gimnastykę, przedewszystkiem mięśnie prawej tylnej kończyny czego konie potrzebują najwięcej. Dla tego rodzaju ćwiczeń gimnastycznych ujeżdżalnia wystarcza. Ale jak można na tej małej przestrzeni z czterema kątami trenować płuca i serce? Czy nie pozostaje w ścisłym związku z tym treningiem bardzo szybkie tempo na prostej linji? Coprawda możnaby wysiłek konia poważnie zwiększyć, gdyby się jeździło na ściągniętych wodzach w stałem zebraniu. Ale toby była naprawdę sztuczna jazda!

Według słów Szanownego Autora koń ma się nauczyć w maneżu regulować tempo w każdym rodzaju chodu. W jaki sposób to się osiąga? Wodzami? Tymczasem konie, których mięśnie i kończyny nie są równomiernie wyćwiczone i dlatego naciągnięte, uciekają przy ściąganiu wodzy, gdyż odczuwają ból. Przy oddawaniu wodzy stają, ponieważ czują ulgę. Czy koń nie musi być conajmniej trochę wyprostowany, zanim zacznie reagować na ściąganie i oddawanie wodzy? A może „naturalna" jazda ma inne środki? Niezmiernie ciekawą rzeczą byłoby je poznać. Szanowny Autor mówi przecież o „naszych prostych i łatwo zrozumiałych środkach i pomocach".

A jakich środków ima się „naturalna" jazda, aby koń przyjął wodze? Czy celem jest przytem, ażeby koń przyjmował obydwie wodze **równomiernie? Równomierne** przyjmowanie wodzy zdaje mi się być podstawą ujeżdżania i jazdy konnej, jednakowoż jest to w takim samym stopniu ważne jak trudne do osiągnięcia. Może „naturalna" jazda zna proste i szybkie środki do osiągnięcia tego celu? Opublikowaniem tych sposobów wyświadczyłoby się wszystkim jeźdźcom wielką przysługę. Albo może równomierne przyjęcie wodzy przez konia jest w „naturalnej" jeździe zbyteczne?

Temu co Szanowny Autor wypowiada w zdaniach: „W naszem pojęciu zrównoważonym jest koń wtedy, gdy umie w każdej okoliczności przybrać taką pozycję swojego ciała, by ciężar jeźdźca rozłożyć równomiernie na przednie i tylne nogi. Innemi słowami środek ciężkości jeźdźca i konia (jako całość) będzie w pewnem miejscu tułowia konia, skąd, zależnie od wielu czynników, będzie przesuwać się bardziej od tyłu lub przodu", żaden prawdziwy jeździec nie będzie przeczył, przeciwnie znajdzie ono wszechstronne uznanie. (Że koń musi być przytem w równowadze, t. zn., że swój **własny** ciężar musi odpowiednio rozłożyć na przód i na tył, zdaje się być zbyteczną uwagą). Te zasady są nietylko „naturalne", ale same przez się zrozumiałe. Chodzi przedewszystkiem o to, w jaki sposób dochodzi się do tego szczytnego celu i kiedy się człowiekowi wydaje, że cel jest osiągnięty.

Postawienie konia nie jest samo w sobie celem, lecz środkiem do celu. Konia postawić, by wyglądał pięknie i imponująco, jest zabawką. Rodzaj i wysokość postawienia zależą od budowy konia. Koń może być postawiony chociaż nosi głowę nisko i wyciąga szyję, natomiast koń z wysoko postawioną głową może nie być postawiony. Postawę powinien ćwiczyć koń przez częściowe przesuwanie swego ciężaru z przodu, który z natury jest silnie przeciążony, na tył. W osiągnięciu tego celu napotyka się na duże trudności. Okazuje się, że koń jest krzywy, że nie chce przyjmować prawej wodzy, gdyż lęka się użyć w tej samej mierze prawej tylnej kończyny jak lewej i t. p. Jeździec musi postarać się wynaleźć wszystkie te ruchy i postawy, którym się koń opiera, dlatego, że sprawiają mu ból. Musi dopóty ćwiczyć konia w tych ruchach i postawach, dopóki koń nie zacznie wykonywać je chętnie i łatwo, bo bóle już minęły. W miarę stosowania tych ćwiczeń gimnastycznych rozwija się postawa sama przez się, aż pewnego dnia jest tak daleko posunięta, że zostało osiągnięte minimum, potrzebne do zrównoważenia konia i bezbolesnych i swobodnych ruchów przy równomiernem przyjmowaniu obydwóch wodzy. Odnoszę wrażenie, że Szanowny Autor przez zdanie „System naturalny ma jeszcze jedną zaletę, że koń nim ujeżdżony z łatwością może być „postawiony" jakąkolwiek starą szkołą", to samo miał na myśli. Myliłby się, gdyby przypuszczał, że przez dobrze zrozumiany i właściwie stosowany system maneżowy można konia postawić z błyskawiczną szybkością. Według Szanownego Autora można naturalnie ujeżdżonego konia z łatwością postawić według jakiegokolwiek „starego" systemu. Znaczy, że koń ma być ujeżdżany przed osiągnięciem postawy. Przytem jednakowoż przypuszcza Szan. Autor, że koń był przedtem jeżdżony. Tak samo ma się rzecz przy wszystkich „innych" systemach: nieujeżdżonego i niećwiczonego konia nawet najbrutalniejszy „stary" system nie postawi. Mnie się zdaje, że różnica w przygotowaniach do postawienia konia pomiędzy wszystkiemi systemami, włącznie do „naturalnego" nie jest wielka, gdy jeździec będzie miał baczny wzgląd na budowę swego konia i jego właściwości, i gdy będzie unikał stosowania brutalnych środków.

Oczywiście, że tylko przejściowo można ujeżdżać konia w postawie i zebraniu. Po każdem zebraniu musi następować swoboda i możność wyciągnięcia całego tułowia. Jeżeli Szanowny Autor mówi o „stałym skurczu mięśni", to widocznie mógł się zwrócić tylko do nieuzdolnionego lub cyrkowego jeźdźca. Postawienie zanika nietylko w terenie, ale także w maneżu. Zdolność przyjęcia postawy dała koniowi tę usługę, że do jej osiągnięcia musiał wykonywać ćwiczenia, które części jego ciała równomiernie rozwinęły, wobec czego koń może je **wszystkie** używać bez trudności i dowolnie.

Zwolennicy „naturalnego" systemu prawdopodobnie uważają próby ujeżdżenia odbywające się rokrocznie w Warszawie za bezcelowe, za coś, co jest dla konia terenowego zbyteczne, a może nawet szkodliwe. Słyszy się, że przy Wszechstronnej Próbie Konia Wierzchowego albo Military najtrudniejsza część jest próba jazdy. Próba ta wymaga, by używano tylko konia o mięśniach i kończynach wyćwiczonych do trudnych zadań w terenie. Nie jest zadaniem tej próby pokazywać konie postawione i pięknie zebrane. Program warszawski stawia wymagania szkoły powszechnej, jest ułożony z dużą zręcznością i znajomością rzeczy i daje bacznemu obserwatorowi doskonałą możność stworzenia sobie właściwego obrazu o wyszkoleniu konia, mimo elementarnych wymagań pokazów. Rzadko się zdarza np. abyśmy w terenie musieli konia cofać: mogłoby więc wydawać się rzeczą zbyteczną w czasie próby ujeżdżania cofanie się konia. Tymczasem sposób wykonania tego ćwiczenia jest ważnym sprawdzianem do oceny wyszkolenia konia, a mianowicie stwierdzenia, czy koń rzeczywiście wszystkie nogi podnosi, czy niemi tylko wlecze, czy stoi na obydwóch wodzach, czy też je odrzuca, czy cofa się wzdłuż osi swego ciała i t. d. Jeszcze bardziej widocznym miernikiem są lekkie chody boczne (nie przesadzone). Ale o tem nie ma się narazie odwagi myśleć. Przyjdzie jednak czas, kiedy i boczne ruchy „wejdą w modę", gdyż są bardzo ważnym środkiem do równomiernego, obustronnego wyćwiczenia konia. Program warszawski jest mimo wszystko bezcelowy, gdy ćwiczenia wykonuje się z długiemi lub zgoła wiszącemi wodzami. Temat ten omówił w sposób doskonały p. rotmistrz Romaszkan w swoim artykule „To co najważniejsze" (J. i H. nr. 28 1933).

Jeżeli neguje się próbną jazdę, to tembardziej należy uważać konkursową jazdę przez przeszkody za coś absolutnie sztucznego. Właściwości bowiem placu konkursowego, ze swemi sztucznemi przeszkodami, z pięknie wyrównanym trawnikiem, elastycznym gruntem o beznagannych odskokach i miejscach lądowania (po każdym skoku wyrównuje się starannie każdą dziurkę), z dokładnie obliczonemi odstępami pomiędzy przeszkodami, nie mają nic wspólnego z właściwościami terenu.

Pozatem trzymam się zasady: „Gdy koń ma swobodnie chodzić na luźnych wodzach, musi potrafić bez napięcia na krótkich wodzach chodzić energicznie i swobodnie naprzód".

W każdym razie jestem p. por. Pinińskiemu bardzo wdzięczny za jego wyjaśnienia i bardzo się cieszę na ciąg dalszy.

Wilhelm Schön.

Jan Łaszkiewicz

Nasze reproduktory

(C. d.).

Przechodzimy obecnie do opisu reproduktorów, które rozpoczęły lub rozpoczynają dopiero swoją działalność stadną u nas, a które wzbudzają większe nadzieje na przyszłość. Według naszych obliczeń w ciągu ostatnich kilku lat powyżej 30 nowych reproduktorów zostało skierowanych do hodowli pełnej krwi, że wymienimy ważniejsze z nich, tak jak nam na pamięć przychodzą: Dżems, Rapace, West Nor West, Frohsinn, Highborn II, Camors, Guardi, Theokrit, Faust, Colonel, Forward, Herkules, Casanova, Granat, Fagas, Colombo, Jowisz II, Duce, Bejrut, Karat, Moscou. Pirat, Schlingel, Csardas, St. Eloi, Kmicic, Mainberg, Palamedes, Svengali, Ten, Finnländer, Chevrefeuille, Starting Gate, Tod und Leben, Wiederhall, Urwipołeć. Prawdopodobnie dojdą do nich w najbliższym czasie: Arnold, Hel, Imperator, Eclair, Essor, Wagram, Firley, Krater, Wisus, Jawor II.

Wszystko to są ogiery, nie umieszczone w „Wykazie ogierów reproduktorów", wydanym w roku 1931, a zatem rozpoczęły one swoją działalność stadną u nas w ciągu lat ostatnich.

W stadzie Łochów czynne są dwa młode reproduktory: Rapace i West Nor West.

Rapace został importowanym zimą 1933/4 roku. Ogier ten liczy lat 9, urodzonym jest w doskonałem stadzie Jardy pani E. Blanc pod Paryżem.

Jako dwulatek biegał 6 razy, I — raz, III-i — raz, wygr. 14.000 fr. i Prix Jus d'Orange w St. Cloud na dystansie 800 m., bijąc o ¾ długości Ostie; biegał w barwach p. J. Horodyskiego: był III-im w Prix d'Hallate w Chantilly 7 września.

Trzyletnim biegał 8 razy; I-y — 2 razy, z miejscem — 4 razy, wygrał 65.298 fr., w tem: Prix Bruce (8000 fr., 2.300 m., Le Tremblay. 28 lipca) o 10 długości, bijąc Montmarlet'a oraz: Grand Prix de Fontainebleau (Fontainbleau. 15.000 fr. 2.300 m., 7 września), bijąc Rhodium i pozostałych.

Czteroletnim biegał 9 razy, I-y — 2 razy, z miejscem — 5 razy, wygrał 116.910 fr., w tem: Prix de Bois Boudran (25.000 fr., 2.000 m. Le Tremblay, 20 marca), bijąc o 2½ długości Sun Goddes oraz: Prix du Point du Jour (40.000 fr., 1.800 m. Paris, 30 maja), gdzie, idąc pod wagą 56 kg. bije dobre konie: o długość Clarawood'a (3 l. 51 kg.), dalej zaś Rollybuchy (3 l. 51½ kg.), Dictateur X (3 l. 51 kg.) i starsze konie z The Outlaw'em na czele.

Z powyższego performance widzimy, iż Rapa'ce nie był wyciśniętym na torze, jak cytryna, okazując się zdolnym do zwycięstw w dobrej konkurencji na dystansach 1800—2300 m. Ciekawą będzie jego przyszła karjera reproduktora u nas.

4 RAPACE, og. gn. ur. 1925 r. w st. M-me E. Blanc we Francji	Clarissimus 2	Radium 3	Bend Or 1	Doncaster 5
				Rouge Rose 1
			Taia	Donovan 7
				Eira 3
		Quintessence	St. Frusquin 22	St. Simon 11
				Isabel 22
			Margarine	Petrarch 10
				Margarita 2
	Rosée	As d'Atout 2	Macdonald II 17	Bay Ronald 3
				Myrtledine 17
			Anastasie	Le Sagittaire 2
				Ambroisie 2
		Roselys	Flying Fox 7	Orme 11
				Vampire 7
			Roquette	Chaleureux 15
				Roquebrune 4

Pochodząc z doskonałego stada Jardy, Rapace reprezentuje wyborną krew, idąc z męskiego pnia Bend Or'a poprzez Radium, ojca naszego Illuminatora. Syn Radium Clarissimus, zwycięzca w 2000 Gwinei, nabyty do stada Jardy, wielce się Francji przysłużył, dając dwa wielkiej klasy konie: Nino i Feb'a.

Matka Nino jest wnuczką, matka Feb'a — córką Flying Fox'a, podobnie i u Rapace'a spotykamy z lewej strony rodowodu krew tego ogiera.

Rosée, matka Rapace'a dała po Clarissimus'ie również dobrą Rose Thé; jest ona córką zwycięzcy Grand Prix de Paris — As d'Atout, z krwi Hampton'a idącego oraz klaczy Roselys, córki Flying Fox'a i Roquette.

Roselys jest matką Rosolio, Roquette (jedna z najpiękniejszych klaczy, jakie w życiu oglądaliśmy) — matką Chut i znanego Dagor'a (również po Flying Fox); pozatem ostatnia jest półsiostrą trzykrotnie koronowanego Rock Sand'a i jest wnuczką znanej protoplastki St. Marguerite, a więc parantele młody Rapace posiada znakomite!

Inbreed wewnętrzny rodowodu — na St. Simon'a i rodzoną siostrę tegoż Angelica'ę, matkę Orme'a. Dwa prądy krwi Bend Or'a; krwi Galopin'a — dużo, Hampton i Hermit występują również, natomiast brak krwi Isonomy'ego.

Ogier ten, zdaniem naszem, winienby dobrze się łączyć z partnerkami krwi St. Simon'a, Bend Or'a i Hampton'a.

Bliższe inbreed'y osiągnąć moglibyśmy krzyżując z nim klacze, posiadające krew Flying Fox'a (Fils du Vent, L'Aretin); Radium znajdziemy w córkach Illuminatora, Macdonald'a II w córkach Öreg lak'a, Bay Ronald'a, u Manton'a, Parsifal'a, rodzinę żeńską Rapace'a — u córek Villars'a.

Córki Dagora wydają się być wielce odpowiednim materjałem dla Rapace'a, którego babka jest rodzoną siostrą Dagor'a; klaczy tych posiadamy w kraju kilka.

Krew As d'Atout reprezentuje w Polsce córka jego Arlinde, krew Macdonald'a II — nieżyjący już Öreg lak, krew Radium, jak mówiliśmy wyżej Illuminator.

Sądzimy w rezultacie, iż młody ogier ten, pochodzący z modnej linji Bend Or'a, doskonałej krwi, powinien oddać duże usługi naszej hodowli, natrafiając na doskonałą krew partnerek swych w stadzie Łochów.

Znajdujący się w temże stadzie piękny kasztan **West Nor West,** również reprezentuje krew Bend Or'a, lecz poprzez Polymelus'a. Urodzony w doskonałem stadzie A. K. Macomber'a we Francji ogier ten w wieku dwuletnim biegał 3 razy, będąc 2 razy drugim, wygrał 5.000 fr.

Trzylatkiem biegał we Francji 6 razy, będąc 4 razy z miejscem, wygrał 7.500 fr. Sprowadzony jesienią do Warszawy biegał tutaj 6 razy, zdobywając jedną pierwszą nagrodę i zł. 8.740. 19 października w międzynarodowej gonitwie im. L. hr. Krasińskiego (2.200 m.), którą zdobywa 5 l. Chevrefeuille pewnie o 5 długości, towarzysz stajni jego West Nor West kończy na miejscu drugiem (58 kg.), bijąc o szyję płn. Forwarda, Furję, Konsula i 6 jeszcze innych koni.

W wymienionej gonitwie syn Parth'a pokazał, iż zadatki na klasę bezspornie posiada. Gdyby zabrakło Chevrefeuille'a — on właśnie okrył by się wawrzynem zwycięstwa.

Czterolatkiem West biegał jeszcze 12 razy, zdobył 2 pierwsze nagrody i zł. 8170, do swojej dobrej zeszłorocznej formy jednak już nie powrócił.

4 WEST NOR WEST, og. kaszt. ur. 1927 r. w st. A. K. Macomber we Francji				
Parth 22	Polymelus 3	Cyllene ● 9	Bona Vista	4
			Arcadia	9
		Maid Marian	Hampton ○	10
			Quiver	3
	Willia	William the Third 2	St. Simon	11
			Gravity	2
		Gadfly	Hampton ○	10
			Merry Duchess	22
Sea Spray	Sea Sick 19	Elf II 4	Upas	19
			Analogy	4
		Saf Saf	Le Sancy	4
			Athalie	19
	Ready	Cicero 1	Cyllene ●	9
			Gas	1
		Prepare	Fioneer	19
			Microcidine	4

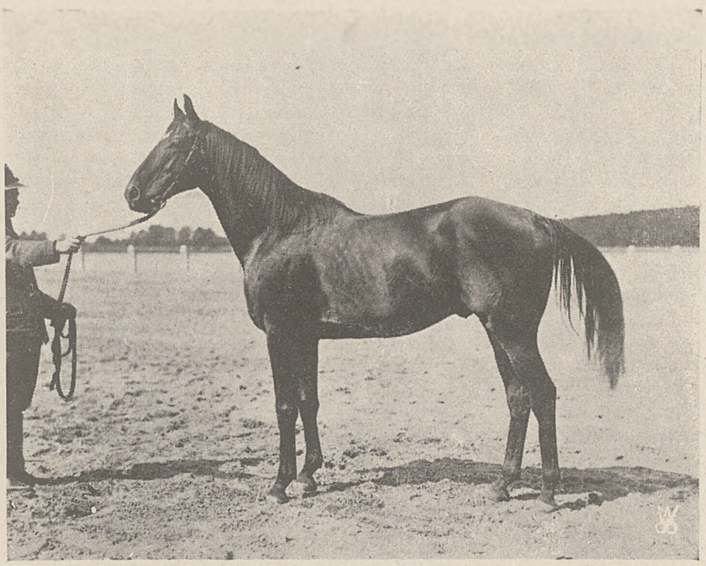
West Nor West jest synem Parth'a, zwycięzcy w Prix de l'Arc de Triomphe, pochodzącego od tak modnego dzisiaj Polymelus'a i córki doskonałego William the Third'a. Posiada więc West dziadka wspólnego z L'Arétin'em, który dobrze zadebiutował w naszej hodowli. Od córki Polymelus'a wywodzi się jedna z gwiazd na naszym firmamencie — Tilly II.

Matka West'a klacz Sea Spray dała również po Parth-Parsee, bardzo wartościowego konia; pochodzi ona po zwycięzcy francuskiego Derby Sea Sick i córki Cicero, z linji żeńskiej nie tak błyszczącej coprawda, jak Rapace, opierającej się o doskonałą jednak protoplastkę, ur. w r. 1870 klacz Siluria'ę, rodzoną siostrę Wenlock'a, półsiostrę Kisber'a i Kisber öcscse, matkę znanego w Rosji Endurance'a i babkę znakomitej Rakiety.

Jest to więc rodzina dobrze zapisana w annalach hodowli polsko-rosyjskiej.

West Nor West posiada w rodowodzie swym dwukrotny dopływ krwi Cyllene'a, której tak mało Polska posiada (nawiązanie do córek Villars'a, Cylba'y, Coriolanus'a!); również dwukrotnie posiada dopływ krwi Hampton'a, Isonomy — Hermit'a, St. Simon zaś reprezentowanym jest przez William the Third'a. Tej krwi jest w rodowodzie zamało, dlatego też powinniśmy dobierać, jako partnerki dla West Nor West'a klacze zasobne w krew Galopin'a — St. Simon'a, klaczy zaś takich w Polsce posiadamy b. dużo.

Inbreed'y robić możnaby na Cyllene — Polymelus'a (p. wyżej), St. Simon'a, Hampton'a.



RHEINWEIN (Arranmore-Romanze po Fervor) państw. og. gn. ur. 1923 w Niemczech. W r. b. odchowuje klacze w st. Albigowa Alfr. hr. Potockiego.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Krew Le Sancy'ego również doskonale się łączy z krwią Bona Vista'y (ojca Cyllene'a), Cicero zaś jest półbratem Gascony, spotykanego u nas w rodowodach oraz synem córki Ayrshire'a, którego znajdujemy blisko u Fils du Vent'a, Illuminator'a i Albuli.

Musimy się streszczać, niestety, w dalszym naszym opisie, powiemy więc pokrotce o kilku bardziej nas interesujących ogierach.

Do bardzo mało dotychczas wyzyskanych reproduktorów należą Rheinwein i Palamedes. **Rheinwein** reprezentował w Niemczech dobrą II klasę głównie na dystansach średnich. Biegał 2, 3, 4 i 5-o latkiem, zdobywając 121.110 RM. Między innemi był III-im w Union i St. Leger. W Hindenburg Rennen pobił Tibia'ę, Lamposa, Aditi, Marduck'a, Weissdorn'a i Theokrit'a, a więc doskonałych przeciwników. Importowany do Polski początkowo używany był do hodowli półkrwi. Pierwszy przychówek po nim — klaczka Bonne Aventure pojawiła się jesienią na torze mokotowskim, zdobywając jedną gonitwę dodatkową.

Dopiero jesienią roku bieżącego ukaże się po nim stawka liczniejsza, pochodząca od dobrych matek Łańcuckiego Stada, Rheinwein więc będzie miał sposobność wykazać, co może.

RHEINWEIN	Arranmore	Succoth or Enthusiast	Sterling
			Cherry Duchess
		Court Card	Royal Hampton
			Bendlet
	Romanze	Fervor	Galtee More
			Festa po St. Simon ●
		Roma	Matchbox po St. Simon ●
			Romola

Arranmore wygrał w Anglji 7 gonitw, razem sumę 3.688 f. szterlingów. W Niemczech dał m. inn. Fockenbach'a (Internationale Meile) i Löwenherz'a II (Grosser Hansa Preis).

Romanze była dobrą klaczą wyścigową zdobyła m. inn. Hammonia Preis, jako córka Fervor'a i wnuczka Matchbox'a reprezentuje doskonałą krew (bliski inbreed na St. Simon'a).

Rheinwein posiada w rodowodzie dwa dopływy krwi St. Simon'a, dwa Bend Or'a i jeden Hampton'a, przy braku krwi Isonomy'ego. Dziadek jego jest rodzonym bratem Energy, którego krew w Polsce jest dosyć rozpowszechniona, na niej więc można by oprzeć się inbreed'ując. Bliższy inbreed, bardzo wskazany, byłby na Fervor'a (Bafur, Palamedes) lub Festa'ę, np. przez Felsa (Harlekin) lub jej brata rodzonego Desmond'a (King's Idler).

Bardzo mało wyzyskiwanym dotychczas ogierem był **Palamedes**, po sukcesach jednak w hodowli niemieckiej i naszej synów Fervor'a wartoby nieco bliżej zainteresować się tym ogierem.

PALAMEDES og. gn. ur. 1921 r.	Fervor	Galtee More	Kendal ○
			Morganette
		Festa	St. Simon ●
			L'Abbesse de J.
	Palme	Ayrshire	Hampton
			Atalanta ●
		Parma	Orvieto ○
			Pansy

Rodowód Palameles'a wykazuje dwukrotny dopływ krwi Galopin'a i Bend Or'a. Punktami styczności i to bardzo bliskiej z naszymi klaczami mogą być: Fervor i Ayrshire.

Pierwszego z nich (względnie Fels'a, lub Desmonda) znajdziemy u córek Bafura, Rheinwein'a, Harlekina, Mainberga, King's Idler'a, drugiego — u córek Fils du Vent'a, Illuminator'a, Harrier'a, Albula'i.

Dzięki tym okolicznościom natrafienie na odpowiednie partnerki nie będzie sprawiało Palamedes'owi wielkich trudności

i wkrótce sądzimy ukażą się udane jednostki po nim, o ile tylko hodowcy nasi będą mu dawać swe klacze, gdyż „z próżnego i Salomon nie naleje".

Sądzimy, iż ogier w rodzaju Bafura, Harlekina, Rheinwein'a lub Palamedes'a nadawał by się wybitnie do stada p. St. Karłowskiego, gdzie w klaczach znalazłby pokrewny materjał i w ten sposób powstałoby polskie Waldfried, wzorowane na doświadczeniach niemieckich hodowców — braci Weinberg.

Palamedes biegał od 2 do 8 lat, zdobywając 21 pierwszych nagród (przeważnie na dystansach 1600—2400 m.); w wieku już 6-o letnim w Ernte-Dank-Ausgleich (3000 m.) pod wagą 54 kg. pobił dobre konie: Impressionist'a (4 l., 56 kg.), Rheinwein'a (4 l., 61½ kg.) i inne, wykazując żelazne zdrowie.

Importowany do stada Iwno 20-letni już **Frohsinn** zbytnio wyzyskiwanym w Niemczech nie był; tak np. w roku 1932 biegało po nim zaledwie trzy konie (6-letni Flohtanz pół krwi, 5 l. Frechdachs pół krwi oraz 3 l. Cleo), które razem wygrały 2.368 RM.

W młodości swej Frohsinn wygrał Herzog von Ratibor Rennen.

FROHSINN	St. Maclou	St. Simon
		Mimi
	Franciska	Martagon
		Flotilla

W rodowodzie Frohsinn'a są trzy głośne imiona: St. Simon, Barcaldine (ojciec Mimi) i Martagon. Imiona te spotykamy w rodowodach naszych klaczy niejednokrotnie i do nich nawiązywać należałoby przy krzyżowaniach. St. Simon'a krew jest bardzo rozpowszechniona, Barcaldine'a spotkamy u córek King's Idler'a, Torelore, Albuli, Martagon'a u córek Torelore, Wool Winder'a.

Trzeba mieć nadzieję, iż Frohsinn przed opuszczeniem padołu ziemskiego da nam okolicznościowo jednego lub drugiego galopującego konia — to jest maximum, co od niego wymagać możemy.

Do młodych ogierów, po których pierwsza stawka dwulatków ukaże się w roku bieżącym na torze, należy **Guardi**, francuz z pochodzenia, dobrej krwi. Ponieważ przychówek po tym ogierze przedstawia się pokrojowo bardzo interesująco oraz ze względu, iż otrzymał on zaraz w pierwszych latach swej działalności stadnej dobre partnerki, warto parę słów o nim powiedzieć.

Guardi biegał we Francji 3, 4 i 5-latkiem 33 razy, w tem osiem razy był pierwszym, zdobywając w sumie 78.220 fr.

GUARDI	Prestige	Le Pompon
		Orgueilleuse
	La Gangue	Strozzi
		Goldenrod

Guardi jest synem Prestige'a, konia wielkiej klasy, z krwi Monarque'a idącego; odznaczył się ostatni wielce w hodowli, dając wielkiej również klasy konia Sardanapale'a, ten zaś dobre racer'y i obiecujące reproduktory: Fiterari, Apelle'a i Bahadur'a. Widzimy więc, iż we Francji i Italji krew ta dużą dziś odgrywa rolę.

Babka Guardi'ego wydała na świat zwycięzcę francuskiego Derby Ex Voto, pozatem do rodziny żeńskiej tej blisko należą: Winkfield i Morion. Rodowód jego przepojony jest krwią Bend Or'a i Hermita, natomiast daje się w nim odczuwać brak krwi St. Simon'a oraz Hampton'a, dopływ której w klaczach głównie na względzie miećby należało.

(Dok. nast.).

Odpowiedź na obronę sportu skjöringowego

W numerze 3-im „Jeźdźca i Hodowcy", opisując zawody w Zakopanem, wypowiedziałem swoje zdanie co do stosunkowej wartości gonitw włókiem i włókiem za jeźdźcem, stawiając te ostatnie na pierwszem miejscu.

W numerze 6-ym „Jeźdźca i Hodowcy", autor „W obronie sportu skjöringowego" jest przeciwnego zdania. Udowadnia on, iż gonitwy włókiem, jako wymagające od narciarza umiejętności opanowania i przygotowania konia powinny być traktowane poważniej.

Jeżeli ujmować sprawę z tego punktu widzenia — szanowny autor ma słuszność. Ale czy ten punkt widzenia może mieć zastosowanie w gonitwach na torze?

Wydaje mi się, że nie.

Przyjmuję, że myśl mego oponenta znajduje szersze zastosowanie i gonitwy włókiem się rozwijają. Wzrasta konkurencja. Do gonitw tych stają coraz lepsze i krwistsze konie, a więc pełne temperamentu i nerwów. Czy praktycznie da się je tak ujeździć, żeby z chwilą startu, zapomniały o swym temperamencie i dały się tak powodować narciarzowi, stojącemu na chwiejnej podstawie, by mógł on utrzymać konia w kierunku, w potrzebnem tempie, by mógł wogóle być panem sytuacji?

Obserwując w Zakopanem wytrawnych narciarzy, będących jednocześnie wytrawnymi koniarzami (nie mówię o tych dobrych narciarzach, nie mających pojęcia o koniu) i widząc jak wypadkowe były ich zwycięstwa lub przegrane, ośmielam się wątpić, aby torowe gonitwy włókiem mogły być brane więcej serjo, niż gonitwy włókiem za jeźdźcem.

Wreszcie od tych samych czynnych narciarzy nie słyszałem innego zdania niż moje.

Można przeprowadzić pewną analogję pomiędzy gonitwami włókiem, a gonitwami kłusaków, w których człowiek nie dosiada konia, lecz prowadzi go zapomocą lejc.

Jeżeliby p. Gaykowski spróbował tego ostatniego sportu, — przekonałby się czy możliwem jest prowadzenie w wyścigu konia bez mocnej postawy ciała jeźdźca.

P. Gaykowski dalej proponuje mi match, który praktycznie mógłby rozstrzygnąć nasz spór sportowy. Match miałby się odbyć na dystansie nie krótszym niż 50 km.

Przyjąłbym go, gdybym się spierał o to, że koniowi pod jeźdźcem i to na długim dystansie jest łatwiej, niż koniowi, który tylko ciągnie za sobą jednego lub dwuch narciarzy. Tego nie twierdziłem i nie twierdzę. Natomiast wyścig torowy, ze swojemi skrętami, bliskim paddockiem, tak nęcącym ścigające się konie, ze stosunkowo krótkim dystansem — to zupełnie rzecz inna i o niej tylko mówiłem w swym artykule. I zamiast match'u zaproponowałbym p. Gaykowskiemu, aby startując w roku przyszłym na torze zakopiańskim, praktycznie udowodnił na 2 — 3-ch koniach przynajmniej, że zawsze przejedzie tak, jak chce.

Jako skutek naszej polemiki nasunął mi się wniosek, że jazdę włókiem należy popierać i nadal, ale urządzając gonitwy nie na torze, lecz w terenie i na dłuższych dystansach, gdzie brak opanowania konia nie da się tak we znaki.

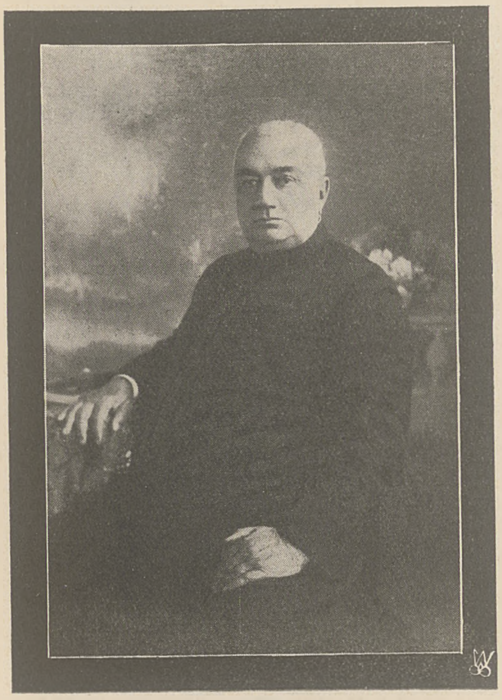
Będzie to racjonalniej i, łudzę się nadzieją, że tym razem p. Gaykowski zgodzi się ze mną.

Elka.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE



Ś. P. KS. DYONIZY WĘGRZYNOWICZ.

Powiat przeworski poniósł bolesną stratę. Po ciężkiej chorobie zmarł w końcu ub. r. ś.p. Ks. Dyonizy Węgrzynowicz, gr.-kat. proboszcz w Krzeczowicach. Zmarły należał do tych rzadkich dziś postaci, które gente są Rutheni, natione Poloni i dla których idea współżycia zgodnego oraz współpracy była treścią życia. Poza pracą duszpasterską i społeczną oddawał się hodowli koni i jej organizacji w powiecie — był znakomitym znawcą koni, ich fanatycznym miłośnikiem i doświadczonym hodowcą. Osiadłszy w r. 1910 na parafji w Krzeczowicach, rozbudzał zainteresowanie i zamiłowanie do hodowli u małorolnych, uczył ich racjonalnej hodowli, organizował pokazy i swoją niestrudzoną pracą doprowadził do zamierzonego celu. Brał czynny udział we wszystkich przedsięwzięciach, mających na celu podniesienie hodowli koni, nie było dla Niego takiej przeszkody, którejby nie pokonał dla spraw koniom poświęconych. Przedwczesna śmierć Jego jest ciężką stratą dla hodowli powiatu przeworskiego, który traci w Nim człowieka czystego jak kryształ, oddanego całą duszą sprawie hodowlanej, której całe swe życie służył swą wiedzą, doświadczeniem i bezgranicznem zamiłowaniem.

WIADOMOŚCI OFICJALNE

Konferencja przedstawicieli związków hodl. koni i izb roln.

Dn. 16 b. m. w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, pod przewodnictwem dyrektora min. W. Leśniewskiego, odbyła się konferencja przedstawicieli związków hodowców koni i izb rolniczych.

Referaty wygłosili — prezes N. O. Związków Hod. Koni, sen. St. Karłowski na temat „Nowa ustawa o hodowli koni" oraz inż. Jan Grabowski — „Współpraca izb rolniczych ze związkami hodowców koni".

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja nad ujęciem popierania hodowli koni przez nową ustawę oraz nad tezami, postawionemi przez inż. J. Grabowskiego, dotyczącemi stosunku związków hodowlanych do izb rolniczych.

Celem powzięcia ostatecznych decyzyi postanowiono zebrać się raz jeszcze po zaznajomieniu się z nowym statutem ramowym związków hodowców koni.

Referaty sen. St. Karłowskiego i inż. J. Grabowskiego będą ogłoszone w „Jeźdźcu i Hodowcy".

WYŚCIGI

W Wileńskiem Towarzystwie Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego meeting wyścigowy w roku bieżącym rozpocznie się 24 czerwca. Dni wyścigowych 11. W każdym dniu rozegrane zostaną 2 biegi z przeszkodami, 1 bieg z płotami i 2 biegi na przełaj.

Biegów z przeszkodami 21 z nagrodami: 4, 3, 2, 1 tysiąc zł. i niżej. Biegów z płotami 10; biegów na przełaj 22 z nagrodami od 1.200 zł. do 300 zł.

Oprócz wyścigów odbędą się biegi myśliwskie, konkursy hippiczne i Championat Konia.

W związku z Jubileuszem Towarzystwa przewiduje się cały szereg nagród honorowych.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Lubicz".

Kolory: k. i r. granatowe, cz. biała, szarfa niebiesko-biała.

Trener: Konstanty Chatisow, żokej: Konstanty Chatisow, jeździec: Ludwik Kusznieruk.

5 l. og. gn. Imperator (Parachute — Frosted Ice),

5 l. og. gn. Krater (Villars — Vola).

5 l. og. kaszt. Irkut (Harlekin — Boule de Neige),

4 l. og. kaszt. Jawor III (Parachute — Frosted Ice),

4 l. og. gn. Janczar III (Parachute — Iskra),

4 l. og. gn. Jordan II (Parachute — Strypa),

4 l. og. c. gn. Jowisz III (Parachute — Pera),

3 l. kl. kaszt. Maska (Mah Jong — Vola),

3 l. kl. gn. Maskota (Villars — Simplicite),

3 l. og. kaszt. Ingusz (King's Idler — Bajaderka),

3 l. og. kaszt. Turoń (Palatin — Tihany),

3 l. og. kaszt. Loridan (Büvesz — Apsara),

3 l. og. gn. Terror (Fils du Vent — Faszoda),

2 l. og. kaszt. Irak (Theokrit — Isar),

2 l. kl. gn. Tajada (Harlekin albo Palü — Thus'gern),

2 l. og. gn. Tamano (Palü — Traute),

2 l. og. gn. Trabuco (Palü — Traumliese),

2 l. og. gn. Roret (Parachute — Faszoda),

2 l. kl. gn. Nereida (Mah Jong — Hora),

2 l. kl. siwa Garonna II (Illuminator — Gambja),

2 l. og. gn. Łokietek (Büvesz — Czarnobrewa),

2 l. kl. kaszt. Łoza (Büvesz — Apsara),

2 l. kl. kaszt. Honey Moon (L'Aretin — Bascule).

Stajnia p. Borysa Hessena.

Kolory: k. biała, r. cz. i szarfa zielone.

Trener: Aleksander Pacurko, żokej: vacat.

3 l. og. gn. Murat II (Villars — Berezyna),

3 l. og. kaszt. Myram (Fedorius — Pergettyü),

3 l. og. kaszt. Mellon (Mah Jong — Pulwa),

3 l. og. kaszt. Great Sport (Harrier — Glaneuse),

3 l. kl. kaszt. Reklama (Lussagnet — Reel).

Stajnia „Bukhry" — Bydgoszcz.

Kolory: k. r. i cz. złocisto-żółte.

Trenuje i jeździ: j. St. Augustyniak.

7 l. og. gn. Gargaron (Manton — Pożoga),

4 l. og. gn. Ellis (Priesterwald — Allegra),

4 l. kl. gn. Eboli (Palü — Dimple),

3 l. kl. gn. Korea II (Balthazar — Fiume).

Stajnia „Osęk".

Kolory: k. czerwona, r. i sz. stalowe, cz. złota.

Trener Marcin Bryk, jeździec: Stefan Sikorski.

pln. og. gn. Etyl (Carabas — Risotta).

pln. wał. gn. Bacarat (Manton — Regina).

pln. kl. gn. Droga (Lord Sundridge — Unja).

6 l. wał. gn. Nawoj (Double Up — Nemezis).

6 l. og. gn. Ispahan (Ballyheron — Baratarja).

6 l. og. kaszt. Skrobonogi (Dark Dawn— Rudawa).

6 l. kl. kaszt. Irish Orphan (Ballyheron— Another Attempt).

5 l. og. gn. Kormoran (Villars — Dryada).

5 l. og. gn. Iperyt (Coriolanus — Chuckie).

5 l. og. kary Imp II (Harrier — Carthagène).

5 l. kl. c.-gn. Ibarwila (Villars — Barbara).

4 l. og. gn. Bantam (Bafur — Tea).

4 l. og. gn. Fantom (Littoral — Farsa II).

4 l. og. kary Galloway (Gamrat — Teddy).

3 l. og. gn. Flagranti (Stavropol — Roksana).

3 l. kl. kaszt. Nuda (Oszczep — Dzisna).

3 l. kl. kaszt. Noemi (Oszczep — Frou-Frou).

3 l. kl. kaszt. Alpara (Alaric Victor — Parole).

3 l. kl. gn. Maharani (Mah Jong — Mości Panna).
3 l. kl. kaszt. Centurja (Alaric Victor — Mitra).

Stajnia Grona Oficerów 1 pułku Ułanów Krechowieckich.

Kolory: k. i r. górna połowa amarantowe, dolna białe, cz. amarant. Trener: Michał Modzelewski, żokej: vacat.
6 l. og. gn. Jontek (Manton — Cis Mol),
5 l. kl. kaszt. Złota Pantera (Manton — Koralis),
3 l. kl. c. gn. Bastylja (Öreg lak — Belgrove),
3 l. og. c. gn. Hogarth (Öreg lak — Heure Bleue),
2 l. og. gn. Litawor (Forward — Labora),
2 l. og. kary Orfeusz (Forward — Orferia),
2 l. kl. kara Dratwa (Forward — Delightful Morning),
2 l. kl. kara Akwarela (Forward—Akaczfa),
2 l. kl. gn. Energja (Villars — Elida).

Stajnia „Nałęcz".

Kolory: k. i r. malinowe z białym poprzecznym pasem, cz. malinowa.
Trener: Wincenty Gawron, żokej: Michał Lipowicz.
5 l. kl. gn. Curia (Albula — Cytis),
4 l. kl. gn. Grisette II (Melk — Eloe),
3 l. og. gn. Wicher III (Villars — Galopada),
3 l. kl. gn. Bonne Aventure (Rheinwein— Blokada),
3 l. kl. gn. Fortissima (Illuminator — Benora),
3 l. kl. c. gn. Furiosa (Illuminator — Fryne),
2 l. og. gn. Narzan (Mah Jong — Fatima),
2 l. kl. sk. gn. Navarra (Torelore — Cis Mol),
2 l. og. gn. Giovanni (Illuminator — Resolute),
2 l. kl. sk. gn. Garda (Illuminator — Nem Tudok),
2 l. og. sk. gn. Wened (Manton — Wenecjanka),
2 l. kl. kaszt. Lala III (Parachute — Polly King),
2 l. og. sk. gn. Lambert (Parachute — Monon Lescaut),
2 l. kl. gn. Lena II (Balthazar — Fiume),
2 l. og. gn. Levico (Parachute — Braga),
2 l. og. gn. Lexicon (Balthazar — Lex),
2 l. og. gn. Lionardo (Balthazar — Desdemona),
2 l. kl. kaszt. Loda (Balthazar — Blondyna),
2 l. og. gn. Loden (Parachute — Tamta)
2 l. og. gn. Lumen (Parachute — Iskra),
2 l. kl. gn. Luna (Parachute — Estelia II).

Stajnia p. L. Dydyńskiego.

Kolory: k. r. i cz. bronzowe.
Trener: Wincenty Sudek, żokiej: Józef Dorosz.
płn. og. kary Valibal (Ballyheron — Valailles),
płn. og. kaszt. Tout en Haut (Cannobie — Tillie Vallie),
płn. og. gn. Chapeau Bas (Illuminator — Prim Lass),
4 l. og. kaszt. Arnold (Fils du Vent — Perła IV),
4 l. og. kaszt. Jarosław (Harlekin — Donna Mobile),
4 l. kl. kaszt. Jeannette III (Harlekin — Reichsgräfin),
4 l. kl. kara Apatin (Palü — Niniche),
4 l. kl. kaszt. Lauda III (Gamrat — Victory),
3 l. og. kaszt. Banita (Wily Attorney — Fantazja),
3 l. og. sk. gn. Belgrad (Bafur — Niniche),
3 l. og. gn. Liban (Palü — Liebling),
3 l. kl. gn. Goldella II (Harrier — Gondole),
2 l. og. kaszt. Charleston (Bob — Perła IV),
2 l. og. kaszt. Cezarewicz (Bob — Mary),
2 l. og. kaszt. Czeremosz (Bob — Ever Ready),
2 l. og. gn. Czerkies (Bob — Abazówka).
2 l. og. c. gn. Czorsztyn (Bob — Fantazja),
2 l. og. gn. Cerber II (Büvesz — Mandagora),
2 l. kl. kaszt. Comtesse II (Palatin — Cetynja),
2 l. kl. c. gn. Faza II (Schalk — Falsetta).

JEŹDZIECTWO

NASI JEŹDŹCY POJADĄ DO NICEI.

Wyjazd polskiego zespołu konnego na konkursy hippiczne do Nicei został już definitywnie postanowiony.

Wydane zostały odpowiednie zarządzenia, mające na celu przygotowanie naszej drużyny reprezentacyjnej.

Szef departamentu kawalerji M. S. Wojsk. w porozumieniu z Polskim Związkiem Jeździeckim, ustalił ostateczny skład polskiej drużyny konnej na międzynarodowe konkursy hippiczne do Nicei (15—29.IV) i Rzymu (pocz. maja).

Szefem będzie mjr. Antoniewicz, a w skład drużyny wchodzą: rtm. Szosland, rtm. Kulesza, kpt. Ruciński i por. Pohorecki. Jeźdźcy zabierają 12 koni. Wyjazd koni nastąpi 30 b. m., a jeźdźcy pojadą 6 kwietnia.

Mjr. 1 Puł. Szwol. Adam Królikiewicz odbywa studja w wojskowych szkołach jazdy: włoskich — Pinerolo i Tor di Quinto oraz francuskiej — Saumur.

W związku z powyższem mjr. Królikiewicz nie weźmie udziału w zawodach międzynarodowych w Nicei, Rzymie i Warszawie.

Konie swoje Milorda i Hannibala oddał mjr. Królikiewicz do dyspozycji naszej drużynie reprezentacyjnej.

Jeździć na nich będzie rtm. Kulesza z C. W. Kaw.

Jeźdźcy polscy zaproszeni do Ameryki. Amerykański Związek jeździecki zaprosił na międzynarodowe zawody hippiczne, odbyć się mające w listopadzie r. b. w Nowym Jorku, następujące państwa europejskie: Włochy, Polskę i Szwecję.

Brygada Kawalerji w Poznaniu urządziła w niedzielę dnia 11 b. m. zawody konne w krytej ujeżdżalni 15 Pułku Ułanów.

W konkursie pań zdobyła pierwszą nagrodę p. Hania Żychlińska, na koniu „Mumm", drugą i trzecią nagrodą podzielili się p. Roman Broekere, na koniu „Bianka" oraz p. inż. Rowecka, na koniu „Flirt", czwartą nagrodę zdobyła p. pułkownikowa Rudnicka.

W konkursie parami startowały 4 pary, które wszystkie przeszły parcours czysto. Do konkursu stanęły następujące pary: p. pułkownikowa Rudnicka, z p.porucznikiem Czejdze, p. Roman Broekere, z p. por. Wysockim, p. inż. Rowecka, z p. por. Michałowskim, p. Eric Brabec z p. Żółtowskim.

W konkursie cywilnym startowało dwóch jeźdźców. Pierwszą nagrodę zdobył p. Eric Brabec, na koniu „Nabab", drugą nagrodę p. Żółtowski, na koniu „Morus".

W konkursie oficerskim (wys. 1.10), dla koni 6-letnich i starszych, startowało około 50 jeźdźców, z których szereg przeszedł czysto parcours m. in. por. Kiedacz, por. Nagórski, por. Czejdze, por. Piniński, por. Bieńkowski i jeden jeździec cywilny, inżynier Stanisław Grabianowski, na 5-letnim ogierze „Gembus", stada „Beberbeck".

Wobec spóźnionej pory nie przystąpiono do rozgrywki. Jeźdźcy podzielili się nagrodami.

HODOWLA

— **Czołowy og. państw. Mainberg** (Fels — Moguncia) padł w pierwszych dniach marca r. b.

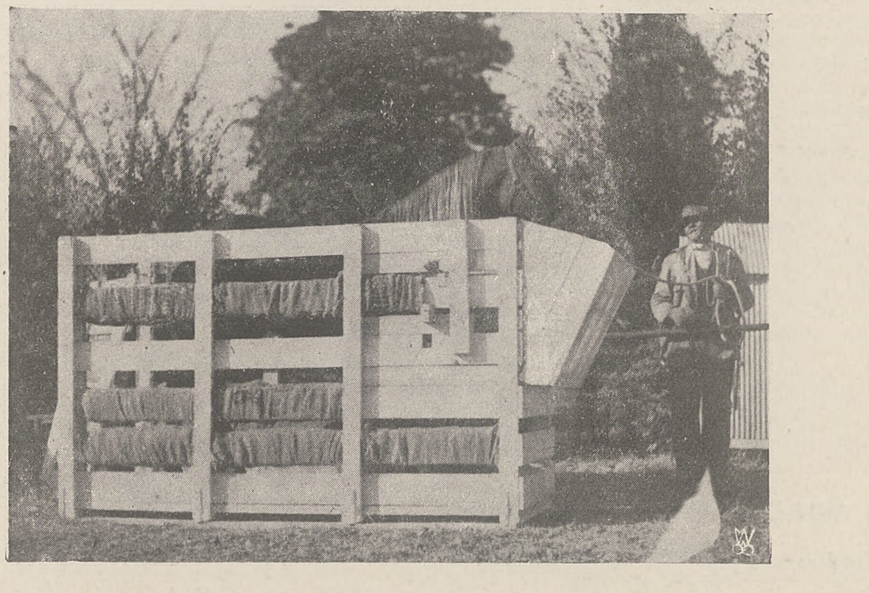
Wobec powyższego, stado Wituchowo, gdzie Mainberg miał odchowywać klacze, pertraktuje w Niemczech w st. W. Bischoff o ogiera **Flüchtling** (Fervor—Fabel II po Hannibal).

Ogier ten o pierwszorzędnym rodowodzie, opartym na takich protoplastkach jak Festa i Alveole powinienby oddać hodowli w Wituchowie duże usługi.

Flüchtlingowi — skoro zostanie nabyty — poświęcimy dłuższą wzmiankę w „Jeźdźcu i Hodowcy".

Do og. Camors, w dalszym ciągu zapisane zostały klacze p. C. Dzierzbickiej: Lanoline (matka Dżemsa) oraz Reine Seule.

Ogier czystej krwi arabskiej ANTEZ (Harara — Moliah) ur. 1920 r., nabyty zo-



ANTEZ w Travelers Rest Farm, gotowy do wyjazdu; obok jego groom, murzyn „Uncle" Sandy.



Auto transportowe, w którem Anteza przewieziono do portu.

stał przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego w stadzie „Travelers Rest Farm" p. J. M. Dickinsona (Nashville, Tennessee, U. S. A.). Załadowano go dn. 24 lutego w New York'u na polski statek „Kościuszko". Podróż morską odbył on w niezbyt pomyślnych warunkach, ze względu na to, że morze było niespokojne. Nie odbiło się to na zdrowiu konia, którego wyładowano w Gdyni dn. 9-go marca rano, w doskonałym stanie i niezmęczonego.

W Warszawie stanął ANTEZ 10-go b. m rano. Został on natychmiast poddany oględzinom komisji licencjonującej z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i otrzymał licencję I kat. Tego samego dnia ANTEZ odszedł na punkt kopulacyjny do maj. Kębło, A. hr. Rostworowskiego (woj. Lubelskie).

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" pragnie w tem miejscu podkreślić nowy przejaw żywotności Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, które zdołało sprowadzić cennego reproduktora, posiadającego wszelkie dane, aby zostać jednym z „chef de race" hodowli arabskiej w Polsce.

ANTEZ wykazał nadzwyczajną dzielność, rozpoczynając karjerę wyścigową, jako koń pełnoletni, przyczem okazał się też koniem bardzo szybkim, zdolnym przebiedz dystans 1.200 m. w czasie o ½ sek. gorszym od rekordu Kaszmira.

Pochodzenie ANTEZ'a jest doskonałe i już w najbliższych generacjach opierające się na arabach oryginalnych.

Pokrojowo odznacza się ten koń nadzwyczajną suchością, tą tak niesłychanie cenną zaletą koni pustyni. Dość powiedzieć, że po 18 dniach podróży nogi ANTEZ'a były suche i czyste. Głowa ANTEZ'a jest niezmiernie typowa dla swej rasy, pełna wyrazu i męskości.

Nogi przednie kościste, o krótkiem nadpęciu. Charakter idealny. Całość pociągająca i przemawiająca do każdego, kto umie wyczuć w koniu arabskim — reproduktora.

WIADOMOŚCI ZE STADA DERAŻNE NA WOŁYNIU,

Romana hr. Potockiego.

Urodziły się w 1934 r. następujące źrebięta:

kl. gn. Ankara, po og. Madras od kl. Mattaria,

og. kaszt. Kemal-Pasza, po Wallis II od Koncha,

źrebne są:

klacz Potyczka po og. Mazepa I.,

klacz Dywersja po og. Madras,

klacz Surja po og. pełnej krwi Tytan,

klacze: Lutecja i Wataha — jałowe.

W b. r. wszystkie klacze arabskie oraz 2 anglo-arabskie, a m.: Filadelfja (Kelet — Taryba) i Ostenda (Kelet — Flandrja) przeznaczone są pod Państwowego czołowego ogiera Koheilan I.

Stado Beheń przysyła pod tegoż ogiera 3 klacze arabskie.

Kierownictwo Remontu koni M. S. Wojskowych, podaje do wiadomości P.P. Hodowców, że podania wnoszone o nabycie klaczy z remontu do hodowli są wolne od opłaty stemplowej.

— **Zakup koni do wojska i pokaz klaczy w Biłgoraju.** Dnia 23 lutego b. r. na spędzie remontowym w Biłgoraju, Komisja Remontowa Nr. 1 zakupiła 30 koni, z czego od mniejszej własności rolnej 19 — od większej 10.

Dnia 24 lutego b. r. Zrzeszenie Stowarzyszeń Hodowców Konia Remontowego w Warszawie zorganizowało pokaz klaczy, który zgromadził 122 matki, częściowo z przychówkiem, zapisane do Rejestru Stadnego Koła Hodowców Konia Remontowego w Biłgoraju. Materjał doprowadzony na pokaz przedstawiał się b. dodatnio, gromadząc okazy uszlachetnione, suche, b. dobrej budowy, dając wszelką gwarancję stworzenia w powiecie Biłgorajskim wybitnego ośrodka hodowlanego koni.

Koniecznem wprost staje się jaknajenergiczniejsza, wielostronna pomoc czynników decydujących w kierunku wydatnego podniesienia racjonalnego chowu koni tego ośrodka.

Jury sędziowska w składzie członków Komisji Remontowej Nr. 1 i Kierownika Państwowego Stada Ogierów w Białce p. St. Haya, nagrodziła ogółem 45 szt. na łączną sumę 1.005 zł. z funduszu M. S. Wojsk., Zrzeszenia Stowarzyszeń Hodowców Konia Remontowego i środków lokalnych. Z uznaniem podkreślić należy pracę organizacyjną inspektora chowu koni Z. S. H. K. R. p. inż. Z. Dyakowskiego, który z wielką fachową znajomością rzeczy osobiście dokonał wyboru materjału hodowlanego na pokaz, dając możność dokładnego orjentowania się w pogłowiu koni powiatu Biłgorajskiego co do typów i ras.

Stała obecność na remoncie i pokazie p. Starosty powiatowego dodawała powagi całej imprezie, świadcząc o głębokiem zainteresowaniu życiem gospodarczem powiatu, jego urzędowego przedstawiciela i gospodarza.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1933 ZE STADNINY POSADOWO.

Matki pełnej krwi angielskiej:

1 Digne (Morganatic — Dziń-Dziń) źreb. og. Balthazar,
2 Etincelle (Epinard — Reine) jałowa,
3 Dilection (Tarquin — Dew Cross) źreb. og. Balthazar,
4 Rosy-Apple (Ronsay — Roseta) jałowa.
5 Helena (Nuage — Haarlocke) jałowa,
6 Demetra (King's Idler — My Baby) jałowa,
7 Orne (Dolomit — Oregon), jałowa,
8 Beppona (Beppo — Rule Nisi) jałowa,
9 Ringelspiel (St. Eloi — Riviera) źrebna og. Balthazar,
10 Liebling (Festino — Lilia II) jałowa,
11 Edelweis (Kédès — Eiders Trumpf) źrebna og. Balthazar,
12 Jolly (Baccarat — Flore-Fine) wcielona do stadniny 1934 r.,
13 Florida II (Parachute — Desdemona) wcielona do stadniny 1934 r.,
14 Cinia (St. Eloi — Corycia) wcielona do stadniny 1934 r.

W roku 1934 odchowywać będzie og. Illuminator XX.

Stajnia wyścigowa na rok 1934.

6 og. Nerv (St. Eloi — Nettle),
6 og. Berggeist (St. Eloi — Beppona),
5 og. Bambino (St. Eloi — Beppona),
4 kl. Etoile II (Coriolanus — Etincelle),
4 kl. Belle Etoile (Lorbeer — Beppona),
5 kl. Hate Toi (St. Eloi — Helena),
3 og. Hassan II (Admiral Hawke — Helena),
3 og. King of Song (Admiral Hawke—Queen of Song),
3 kl. Dorée (Admiral Hawke — Dilection),
3 og. Sułtan (Manton — Sperancyna ½ kr.),
3 kl. Orchidea (Manton — Ondina).
2 og. Orlik (Admiral Hawke — Ornel,
2 og. Samotny (Manton — Scapa),
2 ag. Damaszek (Manton — Dilection),
2 og. Dzwon (Manton — Digne),
2 og. Cormoran (Manton — Carmen ½ krwi),
2 kl. Bimula (Manton — Beppona),
2 kl. Samara (Manton — Sapho ½ krwi),
2 kl. Mimoza (Manton — Muette ½ krwi).

Wygrane nagrody przez stajnię wyścigową.

	Bieg. koni	I	II	III	Suma
1931	7	8	8	18	12.900
1932	9	19	16	15	24.717
1933	12	33	22	31	44.040
Razem:	28	60	46	64	81.657

W roku 1933 własnego chowu biegało 5 koni.

W roku 1934 własnego chowu stajnia posiada — 15 koni.

W roku 1932 czynnych było 8 ogierów państwowych — 2 pełnej krwi ang.: **Manton i As-des-As** — 1 czyst. krwi arabsk. **Farys**, 3 pół krwi arab.: **Dahoman, Gidran XXXI—12, Dziedzic**, 2 pół krwi ang. **Chodkiewicz i Atut.**

W roku 1933 czynnych było 10 ogierów państwowych: 4 pełn. krwi ang. **Balthazar, As-des-As, Jarema III, Harmodius**; 1 czystej krwi arabsk. — **Farys**; 3 ½ krwi ang.: **Gidran XXXI—12, 429 Schagya 3, Dziedzic**; 2 ½ krwi ang. **Chodkiewicz, Emmo.**

W roku 1934 czynnych będzie 9 ogierów państwowych: pełnej krwi ang. **Illuminator**; czystej krwi arabskiej **Jaszmak**; 5 ½ krwi arabsk. **405 Amurath 19, 429 Schagya 3, Gidran XXXI—12, Ibis, Dziedzic**; 2 ½ krwi ang. **Chodkiewicz, Emmo.**

Ponadto przydzielone będą jeszcze w b. roku 2 ogiery pełn. kr. ang.

Wykaz ilościowy stanówki i przychówku 1932/1933 r.

Nazwa ogiera	Odst.	Jał.	Żreb.	Por.	Urodziło się
Manton XX	53	22	31	1	30
As-des-As XX	48	23	25		25
Farys OX	30	20	10		10
Gidran XXXI.12	16	10	6		6
Dahoman	27	16	11		11
Dziedzic	10	3	7		7
Atut	26	8	18	2	16
Chodkiewicz	19	7	12		12
	229	112	120	3	117

W roku 1933 odstanowiono ogierami:

Balthazar XX	— 57 —	przyp. źreb.	38
As-des-As XX	— 34 —	„ „	15
Harmodius XX	— 10 —	„ „	1
Jarema III XX	— 9 —	„ „	3
428 Schagya 3	— 40 —	„ „	31
Gidran XXXI-12	— 28 —	„ „	20
Farys OX	— 13 —	„ „	5
Dziedzic	— 10 —	„ „	5
Chodkiewicz	— 23 —	„ „	17
Emmo	— 27 —	„ „	11
Ibis	— 5 —	„ „	5
	256	„ „	151

Przeznaczono w roku 1934 do ogierów:

Illuminator XX	75 *)
Jaszmak OX	61
405 Amurath 19	10
Gidran XXXI-12	15
Dziedzic	26
Ibis	45
429 Schaga 3	31
Chodkiewicz	11
Emmo	10
	284
Nie będzie stanow.	39
	323

*) (Z chwilą przydziału jeszcze 2 ogierów pełnej krwi ang. nastąpi zmiana).

Sprzedano w roku 1933.

Do Państwowych Stad Ogierów: . 6

1 og. Ibis c. gn. (399 Schagya 19 — Igraszka po Cato),

2 og. Pistolet siwy (399 Schagya 19 — Pigułka po Très Moutarde),

3 og. Dragon kaszt. (Gallipoli III XX — Driada po Chodkiewicz),

4 og. Jupiter (Imitator) kaszt. (Gallipoli III XX — Jutrzenka po Justicminister),

5 og. Magus gn. (Coriolanus XX — Magda po Mormone),

6 og. As kaszt. (Atut — Artemida po Cietrzew).

Do Remontowej Komisji Nr. 2 w Poznaniu 52

Prywatnie 2

1 og. Gembus kaszt. (Aufwang — Gemza) — panu inż. Grabianowskiemu w Poznaniu,

2 kl. Primula (Schagya 19 — Pericola po Pflancer) — panu Schönowi w Bielsku.

Razem 60

(C. d. n.).

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Angielskie Tow. Hodowli Konia Arabskiego wysyła na National Pony Show w Islington, Richmond Show, Ipswich Show oraz Bath i West Show szereg koni arabskich jako eksponaty.

Suma nagród rozegrana w wyścigach płaskich w Anglji w r. ub. wynosiła 662.513 Ł. Rozegrano ogółem 1971 gonitw płaskich, w których wzięło udział 4603 koni.

W Grand National Steeplechase weźmie w tym roku udział szereg najlepszych i najwięcej znanych gentleman-riderów angielskich, a mian: Capt. Brownhill, Mr. Furlong, Mr. Walwyn, Mr. H. Lloyd Thomas, Mr. Cundell, Mr. R. G. Fanshawe i Mr. R. Hodgkinson.

Na tegor. Międzynar. Horse Show w Londynie zamierzono m. inn. urządzić numery pokazowe, które mają obejmować: pokaz wyższej szkoły jazdy (koni mają dosiadać znani kontynentalni mistrzowie ujeżdżania), karuzel jeździecki w kostjumach z uprzednich stuleci, pokaz koni, które brały udział w wojnie światowej, karuzel jeźdźców egipskich i parada członków Pony Clubu. W ten sposób będzie pokaz ten więcej urozmaicony i zainteresuje zapewne i szersze masy publiczności.

FRANCJA.

Ze sportu hippicznego. W r. ub. wygrało 6 franc. koni konkursowych sumy powyżej 20.000 fr., a 33 koni powyżej 10.000 fr. Największą wygraną osiągnął 12 l. Judex p. P. Lederlin, zdobywając 52.672 fr., na drugiem miejscu stoi Croissanville (9 l.) hr. Auber de Peyrelongue z kwotą 41.460 fr. przed M-me de la Pichoiserie (26.365 fr.), Tartine (22.043 fr.), Wednesday (20.431 fr.) i t. d.

NIEMCY.

W „Deutsche landwirtschaftliche Tierzucht“ Nr. 4 stwierdza p. Meissner z Lipska wzrost zainteresowania się hodowlą koni w krajach rolniczych Europy. Po podkreśleniu faktu, że rządy wszystkich państw wydatnie popierają hodowlę koni, przechodzi autor do poszczególnych krajów, z których Rosja sowiecka ma swą centralę chowu koni i specjalny fundusz pod nazwą „koń czerwonej armji“. Celem tych instytucji jest podniesienie ilości koni do 22 miljonów koni użytkowych. — Na Węgrzech podwyższono ilość punktów kopulacyjnych do 300, a ilość reproduktorów do 1105. — Rząd turecki w Ankarze wyasygnował większe sumy pieniężne na import odpowiednich koni, które mają ulepszyć hodowlę. — Austrja w końcu może się poszczycić poważniejszą cyfrą eksportowanych koni, która w latach ostatnich osiągnęła 3000 sztuk.

WĘGRY.

282 klaczy matek zgłoszono na Węgrzech w sezonie kopulacyjnym 1934 r. do 21 ogierów. Do poszczególnych ogierów zgłoszono klaczy:

Caissot	36	Otranto	11
Santorb	36	Mutatos	7
Weissdorn	26	Ganelon	7
Aditi	24	Kokoro	6
Nubier	20	Naplopo	5
Balbinus	18	Phönix	5
Lavendel II	15	Rissay	4
Franklin	15	Viceroy	3
Blanc	14	Major	2
D'Orsay	14	Prince	2
Honpolgar	12		

450 koni w treningu znajduje się obecnie na Węgrzech. Na liczbę tę przypada 74 dwulatki, 89 trzylatków, a resztę stanowią konie 4 l. i starsze.

27 trenerów opiekuje się temi końmi.

Największa stajnia węgierska p. E. v. Horthy posiada 25 koni w treningu.

AUSTRJA.

Armja austrjacka posiada stajnię wyścigową, której głównym celem jest wyszkolenie oficerów w jeździe wyścigowej. Obecnie znajduje się w tej stajni 8 koni pełnej krwi.

CZECHOSŁOWACJA.

W stajniach czechosłowackich znajduje się 61 koni w treningu. Pomimo tej znikomej ilości chce Jockey Club czechosłowacki utrzymać w r. b. sezon wyścigowy w Pradze, a w lecie w Karlsbadzie. Ilość dni wyścigowych nie została jeszcze ustalona.

KANADA.

Ilość koni w Kanadzie wynosiła w 1933 r. 2.984.000 sztuk, podczas gdy w 1932 r. ilość ta wynosiła 3.094.000 sztuk.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Maisons-Laffitte, 9 marca.

Handicap Optional, 25.000 fr. — 1.600 m., dla 3-latków.

1. Rochetta, kl. (Zionist — Rapina) M-me H. L'Huillier, 44 kg. ż. R. Arnal
2. Comet's Light, og. (po Fiterari), 47 kg., ż. J. Lepinte.
3. Pepino, og. (po Epinard), 48 kg. ż. F. Rochetti.

B. m. 18 koni. Czas: 1'49,2". Wygrane o 1½ dł. — szyja.

Tot.: 725, 188, 32, 37 : 10.

Nicea, 11 marca.

Grand Prix de Nice, 135.000 fr. — 2.200 metrów.

1. Sorolla, 4 l. og. (Havresac II — Scuola Genovese) Marchese Incisa, 61 kg. ż. P. Orsini (koń włoski),
2. Padichah, 3 l. og. (po Priori) 45 kg., ż. S. Pacifici,
3. Totila, 3 l. og. (po Mac Kinley) 45 kg., ż. P. Villecourt.

Bez miejsc.: Predicateur, San Marco, Mirabeau, Why Not II, Empressee, Lac d' Annecy, Campha Mine.

Wygrane o 2½ dł.—szyja. Czas: 2:23.2, Tot.: 24, 13, 15, 12:10.

Errata. W Nr. 8, str. 150 w tabelce wymiarów wozów przestawiono napisy. Wymiary pierwsze (1.) odnoszą się do wozu z okolic Gniezna, a wymiary drugie (2.) do wozu z okolic Nieświeża — jak zresztą z załączonych podobizn wozów wynika.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY“ 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1004 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.